

Brigada Adama Obermüllera z suwalskiego „Fadom” pracuje przy zaldunkowaniu gotowych izb. O problemach tego zakładu pisze na stronach 3 i 4 Lucy na Szepliel.  
Fot. Z. LENKIEWICZ

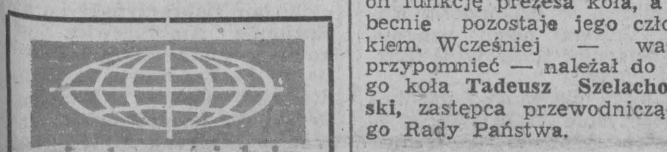
Minister M. Cybulko na zebraniu kola ZSL

# Po prostu o zdrowiu

INFORMACJA WLASNA

Kola ZSL w strukturze organizacyjnej tej partii stanowią najważniejsze ogniwa, decydujące o aktywności społeczno-politycznej ludowców. Od początku br. trwa w nich kampania sprawozdawczo-wyborcza — czas na podsumowanie dwuletniego dorobku, wytyczenie nowych zadań oraz wybór władz.

W piątek odbyło się zebranie miejskiego kola ZSL pracowników służby zdrowia w Białymstoku, z udziałem mi-



## Order Przyjaźni Narodów dla K. Barcikowskiego

MOSKWA — Zastępca przewodniczącego Rady Państwa PRL, członek Biura Politycznego KC PZPR Kazimierz Barcikowski odznaczony został przez Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Orderem Przyjaźni Narodów. Odznaczenie przyznano za wkład w rozwój przyjaźni i współpracy między Polską a Związkiem Radzieckim.

## Poparcie Willy Brandta dla inicjatyw radzieckich

BONN — Przyjście propozycji rozbrojenia, z którymi występuje sekretarz generalny KC KPZR, Michał Gorbaczow odpowiada żywotnym interesom Europy, a szczególnie Republiki Federalnej i NRD. Opinię taką wyraził na ulocu do miejscowości Norderstedt, przewodniczący zachodniemieckiej SPD, Willy Brandt. Po zakończeniu inicjatywy Związku Radzieckiego stanowiąc według niego ogromną szansę dla rozpoczęcia drugiej fazy polityki odprężenia.

## Po zabójstwie generała Giorgieri

Rzym — W porządku rządu włoskiego płaconożym zamach „Czerwonych Brigad” na generała lotnictwa, Licio Giorgieriego, obciąża zorganizowanego terrorizmu europejskiego. Minister Spraw Wewnętrznych, Oscar Luigi Scalfaro, powiedział, że wszystko wskazuje na to, iż decyzja o zabiciu generała zapadła poza granicami Włoch. Według zapewnienia ministra, władze włoskie dysponują danymi świadczącymi o ścisłej współpracy „Czerwonych Brigad” z „Franką Armia Czerwona” (RAF w REN i francuska „Armia Bezpośrednia”, „Action Directe”).

## Kolejna próba rakiety MX

WASZYNGTON — Stanu Zjednoczone przeprowadziły 21 bm. kolejną próbę z międzykontynentalną raketą balistyczną MX. Rakietę wyposażoną w pięć czweczeńnych głowic została wyszła z polonu na bazie lotniczej wojskowego USA Vandenberg w stanie Kalifornia w kierunku atolu polodowego na Oceanie Spokojnym w odległości 4200 mil od bazy. Jak podano, próba przebiegła „nadzwyczajnie pomyślnie”.

## W Austrii na CZMP

WIEDEN — W Austrii powstał społeczny komitet pomocy w budowie Szpitala Centrum Zdrowia Matki-Polki. Z inicjatywą jego zorganizowania wystąpił swego czasu przedstawiciel austriackich Polonii.

## Podwyżki cen benzyny i gazu ziemnego

BELGRAD — Rząd Jugosławii podjął decyzję o podwyższeniu cen benzyny i gazu ziemnego. Benzyna zdrożała o 16 proc., a gaz o 25,8 proc. Ceny tych produktów podniesiono w związku z devaluacją dinara wobec dolara. Poprzednia podwyżka cen benzyny miała do Jugosławii miejsce w grudniu 1986 r. i wyniosła 25,7 proc. (Opr. ska)

## Polska—Szwecja

### Dalsze perspektywy współpracy gospodarczej

W Sztokholmie odbyła się XV sesja polsko-szwedzkiej komisji mieszanej połączonej z rokowaniami dotyczącymi zawarcia protokołu handlowego na 1987 rok.

Dokonano oceny aktualnego stanu stosunków gospodarczych między Polską a Szwecją, oraz omówiono perspektywy i możliwości rozwoju współpracy gospodarczej.

Podkreślano przy tym, że potencjały gospodarcze Polski i Szwecji stwarzają dalsze możliwości rozwoju tej wymiany w roku bieżącym.

Zwiększoną aktywność odnotowano też we współpracy przemysłowej, technicznej i naukowej. Oprócz realizowanych już licznych umów kooperacyjnych, dobre perspektywy rozwoju istnieją w takich dziedzinach jak: ochrona środowiska naturalnego, współpraca w energetyce jądrowej, budownictwie, przetwórstwie rolno-spożywczym.

Rozmowy zakończyły się podpisaniem protokołu z XV sesji komisji mieszanej oraz protokołu handlowego na 1987 rok.

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

# Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 69 (11 064) Białystok — Łomża — Suwałki, poniedziałek, 23.03.1987 r. Wydanie 1 Cena 10 zł

## Minister Spraw Zagr. Indii złoży wizytę w Polsce

Na zaproszenie ministra Spraw Zagranicznych Marii na Orzechowskiego, na początku kwietnia br. złoży wizytę oficjalną w Polsce minister Spraw Zagranicznych Republiki Indii Narayan Dutt Tiwari. (PAP)

## Polskie rzemiosło w Monachium

W Monachium zakończyły się międzynarodowe targi rzemiosła i drobnej wytwórczości, w których uczestniczyło



Śuwałskie WPHW o przebiegu pomyślnie. Do 16 marca stoiska spod szyldu „Okazja” wprowadzono do sklepów. Natomiast w Łomży tamtejsze WPHW posezonową wyprze-

Od 20 lutego — jak informuje nas Danuta Przybylska z działu obrotu towarowego WPHW — do dziś handlowcy sprzedali blisko 80 proc. objętych przeceną towarów.

Suwałskie WPHW o przebiegu pomyślnie. Do 16 marca stoiska spod szyldu „Okazja” wprowadzono do sklepów. Natomiast w Łomży tamtejsze WPHW posezonową wyprze-

Śuwałskie WPHW o przebiegu pomyślnie. Do 16 marca stoiska spod szyldu „Okazja” wprowadzono do sklepów. Natomiast w Łomży tamtejsze WPHW posezonową wyprze-

Śuwałskie WPHW o przebiegu pomyślnie. Do 16 marca stoiska spod szyldu „Okazja” wprowadzono do sklepów. Natomiast w Łomży tamtejsze WPHW posezonową wyprze-

Śuwałskie WPHW o przebiegu pomyślnie. Do 16 marca stoiska spod szyldu „Okazja” wprowadzono do sklepów. Natomiast w Łomży tamtejsze WPHW posezonową wyprze-

Śuwałskie WPHW o przebiegu pomyślnie. Do 16 marca stoiska spod szyldu „Okazja” wprowadzono do sklepów. Natomiast w Łomży tamtejsze WPHW posezonową wyprze-

Śuwałskie WPHW o przebiegu pomyślnie. Do 16 marca stoiska spod szyldu „Okazja” wprowadzono do sklepów. Natomiast w Łomży tamtejsze WPHW posezonową wyprze-

Śuwałskie WPHW o przebiegu pomyślnie. Do 16 marca stoiska spod szyldu „Okazja” wprowadzono do sklepów. Natomiast w Łomży tamtejsze WPHW posezonową wyprze-

Śuwałskie WPHW o przebiegu pomyślnie. Do 16 marca stoiska spod szyldu „Okazja” wprowadzono do sklepów. Natomiast w Łomży tamtejsze WPHW posezonową wyprze-

Śuwałskie WPHW o przebiegu pomyślnie. Do 16 marca stoiska spod szyldu „Okazja” wprowadzono do sklepów. Natomiast w Łomży tamtejsze WPHW posezonową wyprze-

Śuwałskie WPHW o przebiegu pomyślnie. Do 16 marca stoiska spod szyldu „Okazja” wprowadzono do sklepów. Natomiast w Łomży tamtejsze WPHW posezonową wyprze-

Śuwałskie WPHW o przebiegu pomyślnie. Do 16 marca stoiska spod szyldu „Okazja” wprowadzono do sklepów. Natomiast w Łomży tamtejsze WPHW posezonową wyprze-

Śuwałskie WPHW o przebiegu pomyślnie. Do 16 marca stoiska spod szyldu „Okazja” wprowadzono do sklepów. Natomiast w Łomży tamtejsze WPHW posezonową wyprze-

Śuwałskie WPHW o przebiegu pomyślnie. Do 16 marca stoiska spod szyldu „Okazja” wprowadzono do sklepów. Natomiast w Łomży tamtejsze WPHW posezonową wyprze-

Śuwałskie WPHW o przebiegu pomyślnie. Do 16 marca stoiska spod szyldu „Okazja” wprowadzono do sklepów. Natomiast w Łomży tamtejsze WPHW posezonową wyprze-

## Francuscy parlamentarzyści w Warszawie

Przebywająca z wizytą w Polsce delegacja francusko-polskiej grupy przyjaźni w Zgromadzeniu Narodowym, której przewodniczy Francis Geng, przebywała w niedzielę w Warszawie.

Goście zwiedzili Zamek Królewski. Obejrzała film dokumentalny „A jednak Warszawa” poświęcony najnowszym dziejom stolicy — okresowi lat trzydziestych, okupacji i zniszczeniu wojennym, latom odbudowy. W czasie zwiedzania sal zamkowych deputowani z zainteresowaniem oglądali m.in. liczne pamiątki historycznych kontaktów i związków polsko-francuskich. (PAP)

Goście zwiedzili Zamek Królewski. Obejrzała film dokumentalny „A jednak Warszawa” poświęcony najnowszym dziejom stolicy — okresowi lat trzydziestych, okupacji i zniszczeniu wojennym, latom odbudowy. W czasie zwiedzania sal zamkowych deputowani z zainteresowaniem oglądali m.in. liczne pamiątki historycznych kontaktów i związków polsko-francuskich. (PAP)

Goście zwiedzili Zamek Królewski. Obejrzała film dokumentalny „A jednak Warszawa” poświęcony najnowszym dziejom stolicy — okresowi lat trzydziestych, okupacji i zniszczeniu wojennym, latom odbudowy. W czasie zwiedzania sal zamkowych deputowani z zainteresowaniem oglądali m.in. liczne pamiątki historycznych kontaktów i związków polsko-francuskich. (PAP)

Goście zwiedzili Zamek Królewski. Obejrzała film dokumentalny „A jednak Warszawa” poświęcony najnowszym dziejom stolicy — okresowi lat trzydziestych, okupacji i zniszczeniu wojennym, latom odbudowy. W czasie zwiedzania sal zamkowych deputowani z zainteresowaniem oglądali m.in. liczne pamiątki historycznych kontaktów i związków polsko-francuskich. (PAP)

Goście zwiedzili Zamek Królewski. Obejrzała film dokumentalny „A jednak Warszawa” poświęcony najnowszym dziejom stolicy — okresowi lat trzydziestych, okupacji i zniszczeniu wojennym, latom odbudowy. W czasie zwiedzania sal zamkowych deputowani z zainteresowaniem oglądali m.in. liczne pamiątki historycznych kontaktów i związków polsko-francuskich. (PAP)

Goście zwiedzili Zamek Królewski. Obejrzała film dokumentalny „A jednak Warszawa” poświęcony najnowszym dziejom stolicy — okresowi lat trzydziestych, okupacji i zniszczeniu wojennym, latom odbudowy. W czasie zwiedzania sal zamkowych deputowani z zainteresowaniem oglądali m.in. liczne pamiątki historycznych kontaktów i związków polsko-francuskich. (PAP)

Goście zwiedzili Zamek Królewski. Obejrzała film dokumentalny „A jednak Warszawa” poświęcony najnowszym dziejom stolicy — okresowi lat trzydziestych, okupacji i zniszczeniu wojennym, latom odbudowy. W czasie zwiedzania sal zamkowych deputowani z zainteresowaniem oglądali m.in. liczne pamiątki historycznych kontaktów i związków polsko-francuskich. (PAP)

Goście zwiedzili Zamek Królewski. Obejrzała film dokumentalny „A jednak Warszawa” poświęcony najnowszym dziejom stolicy — okresowi lat trzydziestych, okupacji i zniszczeniu wojennym, latom odbudowy. W czasie zwiedzania sal zamkowych deputowani z zainteresowaniem oglądali m.in. liczne pamiątki historycznych kontaktów i związków polsko-francuskich. (PAP)

Goście zwiedzili Zamek Królewski. Obejrzała film dokumentalny „A jednak Warszawa” poświęcony najnowszym dziejom stolicy — okresowi lat trzydziestych, okupacji i zniszczeniu wojennym, latom odbudowy. W czasie zwiedzania sal zamkowych deputowani z zainteresowaniem oglądali m.in. liczne pamiątki historycznych kontaktów i związków polsko-francuskich. (PAP)

Goście zwiedzili Zamek Królewski. Obejrzała film dokumentalny „A jednak Warszawa” poświęcony najnowszym dziejom stolicy — okresowi lat trzydziestych, okupacji i zniszczeniu wojennym, latom odbudowy. W czasie zwiedzania sal zamkowych deputowani z zainteresowaniem oglądali m.in. liczne pamiątki historycznych kontaktów i związków polsko-francuskich. (PAP)

Goście zwiedzili Zamek Królewski. Obejrzała film dokumentalny „A jednak Warszawa” poświęcony najnowszym dziejom stolicy — okresowi lat trzydziestych, okupacji i zniszczeniu wojennym, latom odbudowy. W czasie zwiedzania sal zamkowych deputowani z zainteresowaniem oglądali m.in. liczne pamiątki historycznych kontaktów i związków polsko-francuskich. (PAP)

Goście zwiedzili Zamek Królewski. Obejrzała film dokumentalny „A jednak Warszawa” poświęcony najnowszym dziejom stolicy — okresowi lat trzydziestych, okupacji i zniszczeniu wojennym, latom odbudowy. W czasie zwiedzania sal zamkowych deputowani z zainteresowaniem oglądali m.in. liczne pamiątki historycznych kontaktów i związków polsko-francuskich. (PAP)

Goście zwiedzili Zamek Królewski. Obejrzała film dokumentalny „A jednak Warszawa” poświęcony najnowszym dziejom stolicy — okresowi lat trzydziestych, okupacji i zniszczeniu wojennym, latom odbudowy. W czasie zwiedzania sal zamkowych deputowani z zainteresowaniem oglądali m.in. liczne pamiątki historycznych kontaktów i związków polsko-francuskich. (PAP)

Goście zwiedzili Zamek Królewski. Obejrzała film dokumentalny „A jednak Warszawa” poświęcony najnowszym dziejom stolicy — okresowi lat trzydziestych, okupacji i zniszczeniu wojennym, latom odbudowy. W czasie zwiedzania sal zamkowych deputowani z zainteresowaniem oglądali m.in. liczne pamiątki historycznych kontaktów i związków polsko-francuskich. (PAP)

Goście zwiedzili Zamek Królewski. Obejrzała film dokumentalny „A jednak Warszawa” poświęcony najnowszym dziejom stolicy — okresowi lat trzydziestych, okupacji i zniszczeniu wojennym, latom odbudowy. W czasie zwiedzania sal zamkowych deputowani z zainteresowaniem oglądali m.in. liczne pamiątki historycznych kontaktów i związków polsko-francuskich. (PAP)

Goście zwiedzili Zamek Królewski. Obejrzała film dokumentalny „A jednak Warszawa” poświęcony najnowszym dziejom stolicy — okresowi lat trzydziestych, okupacji i zniszczeniu wojennym, latom odbudowy. W czasie zwiedzania sal zamkowych deputowani z zainteresowaniem oglądali m.in. liczne pamiątki historycznych kontaktów i związków polsko-francuskich. (PAP)

Goście zwiedzili Zamek Królewski. Obejrzała film dokumentalny „A jednak Warszawa” poświęcony najnowszym dziejom stolicy — okresowi lat trzydziestych, okupacji i zniszczeniu wojennym, latom odbudowy. W czasie zwiedzania sal zamkowych deputowani z zainteresowaniem oglądali m.in. liczne pamiątki historycznych kontaktów i związków polsko-francuskich. (PAP)

Goście zwiedzili Zamek Królewski. Obejrzała film dokumentalny „A jednak Warszawa” poświęcony najnowszym dziejom stolicy — okresowi lat trzydziestych, okupacji i zniszczeniu wojennym, latom odbudowy. W czasie zwiedzania sal zamkowych deputowani z zainteresowaniem oglądali m.in. liczne pamiątki historycznych kontaktów i związków polsko-francuskich. (PAP)

Goście zwiedzili Zamek Królewski. Obejrzała film dokumentalny „A jednak Warszawa” poświęcony najnowszym dziejom stolicy — okresowi lat trzydziestych, okupacji i zniszczeniu wojennym, latom odbudowy. W czasie zwiedzania sal zamkowych deputowani z zainteresowaniem oglądali m.in. liczne pamiątki historycznych kontaktów i związków polsko-francuskich. (PAP)

Goście zwiedzili Zamek Królewski. Obejrzała film dokumentalny „A jednak Warszawa” poświęcony najnowszym dziejom stolicy — okresowi lat trzydziestych, okupacji i zniszczeniu wojennym, latom odbudowy. W czasie zwiedzania sal zamkowych deputowani z zainteresowaniem oglądali m.in. liczne pamiątki historycznych kontaktów i związków polsko-francuskich. (PAP)

Goście zwiedzili Zamek Królewski. Obejrzała film dokumentalny „A jednak Warszawa” poświęcony najnowszym dziejom stolicy — okresowi lat trzydziestych, okupacji i zniszczeniu wojennym, latom odbudowy. W czasie zwiedzania sal zamkowych deputowani z zainteresowaniem oglądali m.in. liczne pamiątki historycznych kontaktów i związków polsko-francuskich. (PAP)

Goście zwiedzili Zamek Królewski. Obejrzała film dokumentalny „A jednak Warszawa” poświęcony najnowszym dziejom stolicy — okresowi lat trzydziestych, okupacji i zniszczeniu wojennym, latom odbudowy. W czasie zwiedzania sal zamkowych deputowani z zainteresowaniem oglądali m.in. liczne pamiątki historycznych kontaktów i związków polsko-francuskich. (PAP)

Goście zwiedzili Zamek Królewski. Obejrzała film dokumentalny „A jednak Warszawa” poświęcony najnowszym dziejom stolicy — okresowi lat trzydziestych, okupacji i zniszczeniu wojennym, latom odbudowy. W czasie zwiedzania sal zamkowych deputowani z zainteresowaniem oglądali m.in. liczne pamiątki historycznych kontaktów i związków polsko-francuskich. (PAP)

Goście zwiedzili Zamek Królewski. Obejrzała film dokumentalny „A jednak Warszawa” poświęcony najnowszym dziejom stolicy — okresowi lat trzydziestych, okupacji i zniszczeniu wojennym, latom odbudowy. W czasie zwiedzania sal zamkowych deputowani z zainteresowaniem oglądali m.in. liczne pamiątki historycznych kontaktów i związków polsko-francuskich. (PAP)

Goście zwiedzili Zamek Królewski. Obejrzała film dokumentalny „A jednak Warszawa” poświęcony najnowszym dziejom stolicy — okresowi lat trzydziestych, okupacji i zniszczeniu wojennym, latom odbudowy. W czasie zwiedzania sal zamkowych deputowani z zainteresowaniem oglądali m.in. liczne pamiątki historycznych kontaktów i związków polsko-francuskich. (PAP)

Goście zwiedzili Zamek Królewski. Obejrzała film dokumentalny „A jednak Warszawa” poświęcony najnowszym dziejom stolicy — okresowi lat trzydziestych, okupacji i zniszczeniu wojennym, latom odbudowy. W czasie zwiedzania sal zamkowych deputowani z zainteresowaniem oglądali m.in. liczne pamiątki historycznych kontaktów i związków polsko-francuskich. (PAP)

Goście zwiedzili Zamek Królewski. Obejrzała film dokumentalny „A jednak Warszawa” poświęcony najnowszym dziejom stolicy — okresowi lat trzydziestych, okupacji i zniszczeniu wojennym, latom odbudowy. W czasie zwiedzania sal zamkowych deputowani z zainteresowaniem oglądali m.in. liczne pamiątki historycznych kontaktów i związków polsko-francuskich. (PAP)

Goście zwiedzili Zamek Królewski. Obejrzała film dokumentalny „A jednak Warszawa” poświęcony najnowszym dziejom stolicy — okresowi lat trzydziestych, okupacji i zniszczeniu wojennym, latom odbudowy. W czasie zwiedzania sal zamkowych deputowani z zainteresowaniem oglądali m.in. liczne pamiątki historycznych kontaktów i związków polsko-francuskich. (PAP)

Goście zwiedzili Zamek Królewski. Obejrzała film dokumentalny „A jednak Warszawa” poświęcony najnowszym dziejom stolicy — okresowi lat trzydziestych, okupacji i zniszczeniu wojennym, latom odbudowy. W czasie zwiedzania sal zamkowych deputowani z zainteresowaniem oglądali m.in. liczne pamiątki historycznych kontaktów i związków polsko-francuskich. (PAP)

Goście zwiedzili Zamek Królewski. Obejrzała film dokumentalny „A jednak Warszawa” poświęcony najnowszym dziejom stolicy — okresowi lat trzydziestych, okupacji i zniszczeniu wojennym, latom odbudowy. W czasie zwiedzania sal zamkowych deputowani z zainteresowaniem oglądali m.in. liczne pamiątki historycznych kontaktów i związków polsko-francuskich. (PAP)

## Poszukujący Reagujący Otwarci Nieobojetni

### II Wojewódzki Zjazd PRON w Białymstoku

RELACJA WLASNA

Wczoraj w Białymstoku obradował II Wojewódzki Zjazd Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego. Delegaci podsumowali dorobek czteroletniej kadencji, wybrali władze wojewódzkie i przedstawicieli na II Kongres. Przyjęli także program działania na lata 1987-91.

W obradach, które otworzył przewodniczący zastępcy Rady Wojewódzkiej — prof. Piotr Boroń, uczestniczyli m.in. przewodniczący Rady Krajowej PRON — Jan Dobra-

czyński, zastępca przewodniczącego Rady Państwa — Tadeusz Szlachowski, minister Zdrowia i Opieki Społecznej — Mirosław Cybulko, dyrektor Departamentu Ochrony Przyrody i Powierzchni Ziemi w Ministerstwie Ochrony Środowiska Naturalnego — prof. Zdzisław Harabin oraz przedstawiciele wojewódzkich i miejskich władz politycznych i administracyjnych, a także sygnatariuszy Ruchu.

Referat wprowadzający do dyskusji wygłosił dotychczasowy przewodniczący RW PRON — prof. Piotr Boroń. Działalność Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego w województwie skupiała się przede wszystkim na ochronie socjalistycznej struktur państwa, zwalczaniu patologii społecznej i upowszechnianiu nawiązków dobrej roboty oraz propagowaniu po-

czucia odpowiedzialności obywatelskiej i życzliwości w stosunku do bliźnich.

PRON uczestniczył również w działaniach na rzecz pokoju i ochrony środowiska naturalnego. Właśnie w Białymstoku zrodziła się koncepcja „zielonych pól Polski”, mocno akcentująca potrzebę ochrony zasobów przyrodniczych północno-wschodniej części kraju.

Z inicjatyw RW PRON w 1984 roku powstał obywatelski komitet do spraw utworzenia Uniwersytetu Podlaskiego, powołano też fundusz budowy samodzielnej uczelni. Na jego koncie znajduje się obecnie 90 mln zł, pochodzących ze składek społecznych.

PRON ma także duże zasługi w upowszechnianiu idei Narodowego Czynu Pomocy Szkole. Dzięki niej przybyły oświadczenia nie tylko nowe lub zmniejszające obiekty, ale wiele placówek szkolnych uzyskało wsparcie zakładów pracy w postaci stałych patronatów.

CIąg dalszy na str. 2

## Aby to, co konieczne stało się możliwe

### Zakłady patronują szkołom

# Z myślą o następach

INFORMACJA WLASNA

Nie tylko rolnik musi zawczasu troszczyć się o zapewnienie sobie następcy. Również załogi przedsiębiorstw uspołecznionych myślą o przyszłej kadrcie. Tym bardziej, że za bramami fabryk nie czekają kolejki bezrobotnych.

O następów trzeba umieć zabiegać. A jak to robić? Wiedzą najlepiej trzy białostockie przedsiębiorstwa: Kolejowe Zakłady Konstruktorskie, Zakłady Budowlane, Zakłady Stalowe i Urządzeń Dźwigowych, Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego i Spółdzielnia Pracy „Biel-po”. Załogi te zostały laureatami współzawodnictwa pod hasłem „Patronujemy szkole”. Sponsorem tej akcji są: Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych, Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego oraz Ministerstwo Oświaty i Wychowania. W kraju wyróżniono 13 zakładów. Aż trzy spośród nich reprezentują nasz region.

Zwróćmy się do laureatów z pytaniem o motyw, jakim kierują się patronując placówkom oświatowo-wychowawczym. Oto wypowiedzi przedstawicieli tych zakładów.

WITOLD BARZA — przewodniczący Zarządu Związku Zawodowego Pracowników KZKSUD w Białymstoku — Starsielech: — Muszę przyznać, że nie

związek zawodowy, ale dyrektor zakładu Józef Makara wyszedł z inicjatywą pomocy młodym. Oczywiście, my, związkowcy, poparliśmy tę szlachetną ideę. Ustaliłmy, że jedną wolną sobotę załoga poświęci na pracę i zarobione pieniądze przeznaczy na konto Narodowego Czynu Pomocy Szkole. Apel spotkał się z powszechnym poparciem. Do pracy stawili się wszyscy.

CIąg dalszy na str. 2

## „Złote pantofelki” Wielka taneczna gala

INFORMACJA WLASNA

W sobotę i niedzielę, 21 i 22 marca białostocka hala Jagielloni przeżywała prawdziwe obłęd. Tak wielu było chętnych obejrzenia międzynarodowego turnieju tańca towarzyskiego „ZŁOTE PANTOFELKI”. Na widowni zabrakło miejsca nawet na wciśnięcie przysiółkowej szpilki, a najmlodsze widownię usiedli po prostu wokół parkietu.

Były to dwa wieczory wielkiej tanecznej gali, gdy nie wiadomo było co bardziej podziwiać: urodę partnerkę, wspaniałe stroje prezentujące się szczególnie efektownie w walach wiedeńskich i angielskich czy też znakomicie dobrane do żywojących i pełnych temperamentu pasodoble, samby czy cha-cha, ewolucje choreograficzne zapierające dech w piersi. Ponad 70 par dziecięcych oraz młodzieżowych klasy A, B i C reprezentujących Czechosłowację, Danię, Litewską SRR, NRD, a z Polski: Warszawę, Suwałki i Białystok (Młodzieżowy Dom Kultury, szkoła nr 31, kluby „Feniks”, „Kadry”, „Kalinka”, „Metafora” i „Rytm”) przedstawiło swe umiejętności taneczne. Jednakże goście zagraniczni — i to zarówno w tańcach standardowych jak i Ameryki Łacińskiej byli w turnieju indywidualnym nie do pokonania. Stał za spory sukces uśmiech trąb, iż dwie białostockie pary znalazły się na wysokich lokatach.

Największą sympatię publiczności i ogromny aplauz zyskały jednakże pary dziecięce, a szczególnie maluchy w wieku do 10 lat. Z jakim przejęciem kawalerowie prosiли do tańca swe filigranowe damy

NA ZDJĘCIU: Bo Jensen i Anja Olsen (Dania) zajęli drugie miejsce w grupie dziecięcej w wieku 10-12 lat. Fot. Z. LENKIEWICZ

CIąg dalszy na str. 3

## „Domek jednorodzinny” z epoki brązu

Pogoda

W miejscowości Tofts Ness na Orkadach podczas kopania rowów melioracyjnych odkryto do-rze zachowany dom mieszkalny, pochodzący z epoki brązu. Zbudowany ok. 800 lat przed naszą erą. Jst to dom z kamienia. Wy-sokość ścian sięga dwóch metrów. Wewnątrz znaleziono pomieszczenia należące do oryginalne kamienne „meble”, w tym „łóżka” wyściełane słomą. Dom ten mogło zamieszkiwać nie więcej niż sześć osób.

Ten jedyny w swoim rodzaju zabytek, nad którym pieczę przejęła ekipa archeologów z uniwersytetu Bradford, przetrwał do naszych czasów w doskonałym stanie pod warstwą piasku naniesioną przez wiatr z pobliskiej plaży.

Temat ten zainteresuje z pewnością młodych panów, u-

CIąg dalszy na str. 3

Temat ten zainteresuje z pewnością młodych panów, u-

CIąg dalszy na str. 3

Temat ten zainteresuje z pewnością młodych panów, u-

CIąg dalszy na str. 3

Temat ten zainteresuje z pewnością młodych panów, u-

CIąg dalszy na str. 3

Temat ten zainteresuje z pewnością młodych panów, u-

CIąg dalszy na str. 3

Temat ten zainteresuje z pewnością młodych panów, u-

CIąg dalszy na str. 3

Temat ten zainteresuje z pewnością młodych panów, u-

CIąg dalszy na str. 3

Temat ten zainteresuje z pewnością młodych panów, u-

CIąg dalszy na str. 3

Temat ten zainteresuje z pewnością młodych panów, u-

CIąg dalszy na str. 3

Temat ten zainteresuje z pewnością młodych panów, u-

CIąg dalszy na str. 3



## Emerytury i renty w 1987 r.

# Mimo inflacji — realny wzrost

Prezes Zakładu Ubezpieczeń Społecznych — IRENEUSZ SEKULA udzielił wywiadu Polskiej Agencji Prasowej, w którym scharakteryzował najważniejsze kierunki tegorocznych podwyżek emerytur i rent.

Panie prezesie, szacujemy, że inflacja w tym roku wyniesie około 15-16 proc. Czy te podwyżki emerytur i rent wyównają tej dużej stracie społecznej wartości pieniądza?

— Aby konkretnie i precyzyjnie odpowiedzieć na to pytanie, należy porównać efekty podwyżek emerytur i rent ze skutkami wzrostu kosztów utrzymania. Od 1 marca bieżącego roku waloryzowane są świadczenia wypłacane dla 6 milionów osób, to jest dla 92,5 proc. ogółu emerytów i rencistów.

Z waloryzacji nie skorzysta jedynie 490 tysięcy osób, którym przysługują świadczenia po 31 grudnia 1985 r. obliczając je od niedawno pobieranych, a więc relatywnie wyższych wynagrodzeń.

Efektowna podwyżka świadczeń pracowniczych i kombatanckich wyniesie 20,4 proc. — maksimum 6135 zł, przy czym ograniczenie to dotyczy niewielkiego odsetka wysokich świadczeń — przekraczających 30 tys. złotych. W efekcie, przeciętna podwyżka emerytur i rent pracowniczych i pochodnych wyniesie 18,8 proc., co odpowiada kwocie 2575 zł miesięcznie.

Dla osób otrzymujących emerytury i renty z ubezpieczenia rolników indywidualnych, w ramach marcowej waloryzacji podstawowy składnik ich świadczeń wyniesie 7000 zł wzniesie o 20 proc. to jest o 1400 zł. Oprócz tego, podwyższony zostanie o 12,2 proc. tzw. składnik dodatkowy, obliczany od wartości sprzedanej państwu produkcji oraz przekazywany składnikom majątkowym, który stanowi element emerytur ok. 700 tys. rolników. W efekcie przeciętna podwyżka emerytur i rent rolnych wyniesie 16,7 proc., co odpowiada kwocie 1591 zł miesięcznie.

Ponadto od 1 września br. 4,2 miliona osób otrzymujących emerytury i renty z systemu pracowniczego, pochodnych i kombatanckiego, otrzymają dodatkową drugą podwyżkę w ramach wyrównywania tzw. starego portfela. Wielkość tej podwyżki będzie zróżnicowana i w zależności

od daty przyznania świadczenia i wzniesie ona w stosunku do poziomu świadczeń z lutego bieżącego roku przeciętnie o: — 15,6 proc., czyli 2145 zł (dla świadczeń przyznanych do końca 1981 r.) — 10,9 proc., czyli 1495 zł (dla świadczeń przyznanych w 1982 r.) oraz 2,6 proc., czyli 355 zł dla świadczeń przyznanych w 1983 r.

Sumując efekty obydwu podwyżek, realizowanych w bieżącym roku można stwierdzić, że w ich wyniku — w porównaniu z wysokością świadczeń wypłacanych w lutym 1987 r., podwyżka emerytur i rent pracowniczych i pochodnych wyniesie 20,4 proc., podwyżka emerytur i rent rolnych wyniesie 16,7 proc., a podwyżka emerytur i rent z ubezpieczenia rolników indywidualnych wyniesie 18,8 proc., co odpowiada kwocie 2575 zł miesięcznie.

Jeśli uświadomimy sobie, że zgodnie z tegorocznym CPR-em wzrost kosztów utrzymania nie powinien przekroczyć 14,8 proc., — tegoroczne podwyżki nie tylko wyrównują wszystkim objętych nimi weteranom pracy wzrost kosztów utrzymania, lecz także — w przypadku zdecydowanej większości świadczeń — pozwalają na ich realny wzrost.

Czy przyjęcie do obliczenia podwyżek wzniesionych nie waloryzowanej podstawy wymiaru emerytur, renty z 28 lutego br. nie opóźni likwidacji tzw. starego portfela?

— Jak wspomnieliśmy, wiadomo, podstawowa przyczyna powstania tzw. starego portfela emerytur i rent był brak stałego mechanizmu waloryzacji świadczeń przed 1986 r. Wychodząc z tego założenia oraz uwzględniając efekty podwyżek świadczeń, jakie miały miejsce przed datą wejścia w życie mechanizmu waloryzacji, w 1986 r. obliczono, że emerytury i renty przyznane do końca 1981 r. są niższe o 50 proc., przyznane w 1982 r. o 35 proc., a przyznane w 1983 r. o 6 proc. w stosunku do poziomu nowo przyznanych świadczeń w 1985 r.

Data	Procent waloryzacji, rewaloryzacji	Podstawa wymiaru	Emerytura po podwyżce		Relacja do przeciętnej w gospodarce uposażeniowej w proc.
			kwota do wypłaty	procent wzrostu	
lut 1986	—	12 000	9 150	100,0	33,0
marzec 1986	15,0	13 800	10 523	115,0	43,7
wrzesień 1986	14,0	15 732	11 996	131,1	49,8
marzec 1987	20,4	18 941	14 443	157,8	52,2
wrzesień 1987	kwota 2332	21 773	16 602	181,4	60,0
marzec 1988	zakończony 14,8	24 995	19 059	208,3	60,0
wrzesień 1988	kwota 2332	27 827	21 220	232,0	66,8

Jak widać, w ciągu dwóch i pół roku emerytura wzrosła o 120,70 zł, to jest przeszło dwukrotnie, przy czym jej wzrost jest wyraźnie szybszy niż wzrost przeciętnej płacy w tym samym okresie. Podane przeze mnie wyliczenia opiera się na zakładanym w Narodowym Planie

Gospodarczym wskaźniku płac w gospodarce uposażeniowej w 1987 r. (stanowiącym razem wskaźnik waloryzacji emerytur i rent w marcu 1988 r.) w wysokości 14,8 proc. jeśli okaże się on w rzeczywistości większy — wzrosną również podwyżki przewidziane w roku 1988.

Rok	Procentowy wzrost kosztów utrzymania	Procentowy wzrost wynagrodzeń	Różnica
1984	18,7	19,8	+1,1
1985	14,4	18,8	+4,4
1986	18,0	20,4	+2,4

Jeśli ja prześledzimy odpowiedź będzie jednoznaczna. Wzrost wynagrodzeń wyprzedził wzrost kosztów utrzymania w ostatnich trzech latach prawie o 8 proc. Warto ponadto dodać, że wskaźnik wzrostu wynagrodzeń jest jednoznacznie zdefiniowany i zapewnia stosowny do waloryzacji emerytur i rent jednakowy wzrost nominalnych, dochodów ludności czynnej i bierniej zawodowo. Natomiast wskaźnik wzrostu kosztów utrzymania zależy od zawartości przyjętego do ustaleń koszyka, który jest różny dla rodzin pracowniczych, rodzin emeryckich czy chłopskich i zwykle wzbudza w odbiorze społecznym niemało kontrowersji.

Czy ograniczenie podwyżek wszystkich świadczeń nie wpłynie na „spłaszczenie” struktury emerytur i rent, która generalnie powinna odpowiadać strukturze plac zróżnicowanych w zależności od wkładu pracy?

— Od lat zasadą polityki społecznej państwa jest — zwłaszcza w warunkach inflacyjnych — ochrona socjalna grup najsłabszych ekonomicznie. Zasada ta została wyraźnie potwierdzona uchwałą X Zjazdu PZPR. Konsekwencją tej polityki jest m.in. degenerujący wymiar emerytur i rent preferujących osoby o niższych wynagrodzeniach, wyż-

sze stawki zasiłków i dodatków rodzinnych dla rodzin o niskich dochodach na osobę, a także ograniczenie podwyżek wysokich świadczeń, co umożliwiło nieco większe podwyżki świadczeń niższych.

Pozwala to w ramach ograniczonych środków skutecznie osłaniać grupy ludności gorzej sytuowane. Prowadzi to w przypadku emerytur i rent do pewnego spłaszczenia ich struktury, ale w obecnej sytuacji — ma to, moim zdaniem, głębokie uzasadnienie społeczne.

Należy również dodać, że do 1984 r. podstawowa anomalia struktury świadczeń nie tyle było jej spłaszczenie, lecz koncentracja większości świadczeń w przedziale minimalnym i zbliżonych do minimalnego. Dopiero podwyżki wypłacone w 1985 r. zapoczątkowały proces odwracania normalnego (ze statystycznego punktu widzenia) kształtu struktury świadczeń, w którym największy ich odsetek układa się w okolicach średniego przedziału.

Np. świadczenie poniżej 10 tys. zł pobierał w 1985 r. więcej niż co drugi emeryt (ponad 60 proc.), w 1987 r. — już nad 80 proc.).

Aby wyrównać te dysproporcje należało podwyższyć podstawy wymiaru emerytur i rent o wyliczone wyżej wskaźniki procentowe, współczynnikiem waloryzacji ustalić nowe kwoty świadczeń i waloryzować jednorodny już portfel. Stąd wynika zasada podwyższania podstawy wymiaru świadczeń sprzecz ich waloryzacji.

Rozwiązaniem idealnym byłoby przeprowadzenie tego przedsięwzięcia w jednym etapie tzn. jeszcze przed pierwszym waloryzacją bieżącą, czyli przed 1 marca 1986 r. Ze względu jednak na ograniczone możliwości ekonomiczne oraz chwiejną równowagę rynkową nie było to możliwe. Przyjęto zatem etapową realizację tych podwyżek. Zgodnie z ustawą z 29 stycznia 1987 r. cały proces zamknięt się w trzech etapach. Zakłada się pełne wyrównanie starego portfela już w przyszłym roku. Podstawa wymiaru świadczeń przyjęta na dzień 28 lutego 1987 r. służy tylko do wyliczenia kwoty całej podwyżki. Poszczególne jej części (połowy) będą dodawane we wrześniu 1987 i 1988 r. do podstawy wymiaru aktualnych na dzień podwyżki, a więc kumulujących efekty kolejnych marcowych podwyżek z systemu waloryzacji bieżącej, poprzednich etapów podwyżek wzniesionych oraz ewentualnych innych zmian, jeśli takie w indywidualnych przypadkach znajdą (np. dzięki otrzymaniu odroczenia państwowego urawniawającego do stosownego dodatku).

Tak więc przyjęcie we wszystkich trzech etapach wyższej podstawy wymiaru niż to wynikało z początkowych ustaleń oraz zmniejszenie liczby rat rewaloryzacyjnych nie tylko nie opóźni, lecz przyspieszy proces wyrównywania starego portfela.

Czy mógłby pan scharakteryzować to jakimś jednym przykładem, który pozwoliłby np. prześledzić wzrost emerytur ze starego portfela, waloryzowanej od marca 1986 roku do września przyszłego roku?

— Oczywiście. Załóżmy, że emerytura została przyznana w 1981 r. jej podstawa wymiaru w 1985 r. wynosiła 12 000 zł, staż pracy 30 lat, a współczynnik waloryzacyjny 76,25 proc. to kwota do wypłaty wynosiła: 9 150 zł.

Data	Procent waloryzacji, rewaloryzacji	Podstawa wymiaru	Emerytura po podwyżce		Relacja do przeciętnej w gospodarce uposażeniowej w proc.
			kwota do wypłaty	procent wzrostu	
lut 1986	—	12 000	9 150	100,0	33,0
marzec 1986	15,0	13 800	10 523	115,0	43,7
wrzesień 1986	14,0	15 732	11 996	131,1	49,8
marzec 1987	20,4	18 941	14 443	157,8	52,2
wrzesień 1987	kwota 2332	21 773	16 602	181,4	60,0
marzec 1988	zakończony 14,8	24 995	19 059	208,3	60,0
wrzesień 1988	kwota 2332	27 827	21 220	232,0	66,8

Czy waloryzacja emerytur i rent wskaźnikiem wzrostu kosztów utrzymania nie byłaby korzystniejsza?

— Chciałbym, aby posłużyć się jeszcze jedną tabelką, tj. porównaniem wskaźnika wzrostu kosztów utrzymania i wzrostu plac

Rok	Procentowy wzrost kosztów utrzymania	Procentowy wzrost wynagrodzeń	Różnica
1984	18,7	19,8	+1,1
1985	14,4	18,8	+4,4
1986	18,0	20,4	+2,4

Ten pozytywny trend zmian w strukturze świadczeń będzie kontynuowany w 1988 r.

Jak przebiega wypłata zwaloryzowanych od 1 marca emerytur i rent?

— W 11 województwach oddziały ZUS rozpoczęły wypłaty już 1 marca. Pozostałe 5, 10 i 15 marca. Do 20 marca wypłać miały ponad 2,5 mln zwaloryzowanych emerytur i rent, a więc prawie połowę. Wraz z przekazami pieniężnymi, a często wcześniej, emeryci i renciści otrzymują decyzje waloryzacyjną zawierającą szczegółową informację o zasadach podwyżki i spójnie jej obliczenia. Każdy z adresatów może sprawdzić prawidłowość naszych wyliczeń. Niezależnie od waloryzacji marcowej emeryci i renciści otrzymują już informację o zasadach podwyżki we wrześniu 1987 i 1988 r.

Mimo że ustawowo jesteśmy zobowiązani do przeprowadzenia waloryzacji w ciągu dwóch miesięcy, staramy się ten proces skrócić. Ponad 75 proc. wniosków podwyższających emerytury i rent dotrże do adresatów jeszcze w marcu. Pozostałe najpóźniej do 10 kwietnia, oczywiście z wyrównaniem za marzec. Jest to wyraźny postęp w porównaniu do lat poprzednich. Warto przypomnieć, że akcja rewaloryzacji i podwyżek świadczeń w 1983 r. trwała pół roku, a w niektórych oddzia-

łach blisko rok, w 1985 r. cztery miesiące, waloryzacja marcową w 1986 r. 60 dni, rewaloryzację wrześniową w ub. roku przeprowadziliśmy w ciągu 45 dni, natomiast tegoroczną waloryzację zakończymy w 40 dni.

Jak zamierzacie to osiągnąć?

— Przede wszystkim dzięki rządowemu programowi, którego kompleksowa realizacja pozwala konsekwentnie usuwać wieloletnie zaniedbania, a jednocześnie wyzwała nas do postępu w technice naszej pracy i jej organizacji. Coraz więcej złożonych i pracochłonnych obliczeń wykonują komputery; rozwija się własna poligrafia, która zapewnia szybki druk znacznej już części niezbędnych formularzy; pomogli stabilizację tej kadry za kadru, której ofiarność i zaangażowanie, a często poświęcenie prywatnego czasu, gdyż jest jeszcze wiele prac które trzeba wykonać metodami tradycyjnymi, pozwalają na szybką i co nie mniej ważne, prawie bezbłędną pracę. Należy również podkreślić dobrą współpracę kooperujących z nami zakładów Elektronicznej Techniki Obliczeniowej, poczty, PKO, Głównego Urzędu Statystycznego — bez ich szybkiej i dobrej pracy świadczenia nie dotarłyby na czas. A obecnie, właśnie dzięki temu tempo pracy obok dobrej jej jakości i wysokiej kultury obsługi ubezpieczonych przyspiesza o właściwym w ocenie społeczeństwa funkcjonowaniu Zakładu Ubezpieczeń Społecznych (PAP)

Realizacja celów zbliża ludzi — powiedział mówca. — Widać to na przykładzie czynów społecznych. W roku ubiegłym ich wartość wyniosła w województwie 520 mln zł. Dzięki pomocy mieszkańców wybudowano nowe szkoły i przychodnie zdrowia.

PRON — to symbol okrągłego stołu, przy którym jest miejsce dla każdego człowieka, dla każdej grupy społecznej. Sygnariusz, w tym naszej partii, potrzebna jest rzeczowa krytyka i konkretna współpraca. — Naszym wspólnym zadaniem jest przyspieszenie procesów rozwojowych i skracanie dystansu dzielącego kraj od gospodarczej i naukowo-technicznej czołówek świata.

Chcemy, aby Ruch miał realny wpływ na działalność zarówno organów władzy jak i obywateli. Potrzebne jest nam współdziałanie i odpowiedzialność w przewidywanym rozwoju technologicznego, surowcowo-energetycznego i ekologicznego.

PRON winien inicjować i inspirować działania wynikające z potrzeb, powinien działać tak, aby to, co konieczne stało się możliwe — stwierdził W. Kołodziejuk w końcowej części wystąpienia.

Jacek Chranowski — pracownik Kombinatu Rolnego w Michałowie krytycznie odniósł się do minionego okresu w działalności PRON. Jego zdaniem, Ruch nie w pełni zrealizował swoje zadania. Nie udało mu się bowiem doprowadzić do odrodzenia moralnego społeczeństwa. Plagą na-

rodową są w naszym kraju egoizm, zawiść, zniechęcenie, protekcjonizm, lekceważenie dyscypliny pracy. Każdego z nas stać na więcej, każdy może przysiąc, że nie daje z siebie wszystkiego.

Problem deformacji stosunków międzyludzkich, prowadzących w konsekwencji do patologii społecznej rozwijała w swoim wystąpieniu również posłanka Gertruda Orłacz. PRON — postulowała — powinien patronować działalności umacniającej rodzinę, kształtować postawy życia, szczególnie w stosunku do ludzi chorych, starych i niepełnosprawnych.

Doc. Michał Świąciek z Filii UW przedstawił Zjazdowi propozycję stanowiska PRON w sprawie powołania Uniwersytetu Podlaskiego i wnioskował, by przekazać do centralnego władz politycznym i administracyjnym.

Małgorzata Ładna — uczennica z Łap, ustosunkowując się krytycznie do ciągłych reform w szkolnictwie, twierdziła, że szkoła tylko wtedy, gdy mało wychowująca, powinna być nauczycielem. Elżbieta Mikaszewicz z Hajnówki, która zaapelowała o doprowadzenie do tego, by uczeń nie kształcił się tylko dyktando, ale i wychowywał.

O współpracy z PRON-em w kwestii jedynania człowieka z człowiekiem mówił ordynariusz prawosławnej diecezji białostocko-gdańskiej — ks. biskup doc. dr hab. Sawa Hrycuniak. Kościół prawosławny wyczuł się do tej idei od początku powstania Ruchu. Jest to ciekawka, którą kładziemy w budowie, jaką jest pokój — powiedział biskup.

Prezes WK ZSL — Ryszard Niliński i przewodniczący WK SD — Eugeniusz

Min. Mirosław Cybulko przedstawił program zamierzeń resortu w perspektywie pięcioletniej. W wielu dziedzinach mają one charakter reformatorski, dotyczy to m.in. podstawowej opieki zdrowotnej, gdzie wprowadza się wolny wybór lekarza. W Białymstoku — jak ocenił — bardzo ostrożnie podchodzi się do tej innowacji. W różnych ogniskach służby zdrowia widzącej się będzie nowy system ekonomiczny, z myślą o oszczędzaniu, racjonalnym gospodarowaniu. Nie można dopuścić do nieuzasadnionych przestojów w eksploatacji nowoczesnego sprzętu, jak np. tomografów komputerowych i ultrasonografów. Postępują prace nad zmianami w programach studiów medycznych oraz doskonalenia zawodowego lekarzy. W planach do 1990 roku przewiduje się powiększyć ilość łóżek szpitalnych w kraju o około 25 tys. Niezbędne pocieszenie są natomiast prognozy odnośnie zaopatrzenia w leki. W tym roku poprawa będzie niezmiernie, a braki obejmą leki kardiologiczne, onkologiczne, anestetyczne oraz niektóre antybiotyków.

Członkowie koła ZSL wybrali nowego zarząd i komisję rewizyjną. Prezesem ponownie został dr med. Janusz Tomaszewski, starszym asystentem w Specjalistycznym Zespole Opieki Zdrowotnej w Białymstoku, przy ul. Warszawskiej 18. Z rekomendacji NK ZSL delegatem na zjazd miejski wybrano m.in. Mirosława Cybulko, Mandaty delegatów otrzymali też: Zenon Chwiełko i Janusz Tomaszewski. (K)

W kolejnych latach uznaliśmy, że w rzecz młodego pokolenia powinniśmy poświęcić pracę w dwie wolne soboty. W sumie za te pięć dniówek załoga KZKS zarobiła ponad 2 miliony złotych. Oczywiście, pieniądze trafiły nie do kieszeni pracowników, lecz na potrzeby białostockiej oświaty.

Niezależnie od tego koło ZSMP ufundowało dzieciom z osiedli przedшкольskich umiarkowane, nie ma w Starostwie szkoły przedшкольskie, które z uwagi na trudne warunki, których trzeba było użyć, ogrodnictwa, huśtawki, karuzeli, zjeżdżalni itp. Użytkownikami szkółom środków sportu. Z zakładowej biblioteki korzysta młodzież bez względu na to, czy rodzice są naszymi pracownikami.

Najwięcej złotychoisprzetu uczniom starostwiskiego Zespołu Szkół Zawodowych, którego absolwenci najczęściej podejmują u nas pracę.

NINA KONIUCH — przewodnicząca NSZZ Pracowników WPHW: — Fakt, że sprawujemy patronat nad szkołami, przedшкольskimi i żłobkami nie powinieliśmy nikogo dziwić. Poma-

gając placówkom opiekuńczym, wspieramy nasze pracownice, które oddają tam swoje dzieci. Ale najwięcej troski skupiamy na najbliższych nam branżowo szkołach ekonomicznych. Patronujemy ZSE w Białymstoku, Białsku Podlaskim i Siemiatyczach. Pierwszą z wymienionych szkół otrzymała od nas 2,7 mln zł na budowę sal lekcyjnych i internatu. Ponadto przekazał maszynę do szycia, aby absolwenci mieli się posługiwali nie tylko staroświeckimi liczydłami.

Naszym zdaniem, wydatki na szkoły są w pełni uzasadnione. Przecież wspomagamy młodzież, która odbywa u nas praktyki, a potem podejmuje pracę. Wiele przedsiębiorstwa ze szkołami handlowymi i ekonomicznymi przyczynia się do tego, że nie tracimy czasu na adaptację zawodową młodych pracowników. Absolutnie trafia przecież do grona ludzi, z którymi stykał się w okresie nauki czy praktyk wakacyjnych.

REGINA GRZEGORCZYK — wiceprezes Spółdzielni Pracy „Biepo”: — Nasza spółdzielnia z o-czywiście względów najsilniej współpracuje z Zespołem Szkół Oświatowych w Białymstoku. Młodzież ta odbywa u nas praktyki zawodowe. Często pracownice uczą i ucz-

## II Wojewódzki Zjazd PRON w Białymstoku

Ciąg dalszy ze str. 1

Dyskusję otworzył I sekretarz KW PZPR, przewodniczący Wojewódzkiego Zespołu Pośleskiego — Włodzisław Kołodziejuk.

Realizacja celów zbliża ludzi — powiedział mówca. — Widać to na przykładzie czynów społecznych. W roku ubiegłym ich wartość wyniosła w województwie 520 mln zł. Dzięki pomocy mieszkańców wybudowano nowe szkoły i przychodnie zdrowia.

PRON — to symbol okrągłego stołu, przy którym jest miejsce dla każdego człowieka, dla każdej grupy społecznej. Sygnariusz, w tym naszej partii, potrzebna jest rzeczowa krytyka i konkretna współpraca. — Naszym wspólnym zadaniem jest przyspieszenie procesów rozwojowych i skracanie dystansu dzielącego kraj od gospodarczej i naukowo-technicznej czołówek świata.

Chcemy, aby Ruch miał realny wpływ na działalność zarówno organów władzy jak i obywateli. Potrzebne jest nam współdziałanie i odpowiedzialność w przewidywanym rozwoju technologicznego, surowcowo-energetycznego i ekologicznego.

PRON winien inicjować i inspirować działania wynikające z potrzeb, powinien działać tak, aby to, co konieczne stało się możliwe — stwierdził W. Kołodziejuk w końcowej części wystąpienia.

Jacek Chranowski — pracownik Kombinatu Rolnego w Michałowie krytycznie odniósł się do minionego okresu w działalności PRON. Jego zdaniem, Ruch nie w pełni zrealizował swoje zadania. Nie udało mu się bowiem doprowadzić do odrodzenia moralnego społeczeństwa. Plagą na-

rodową są w naszym kraju egoizm, zawiść, zniechęcenie, protekcjonizm, lekceważenie dyscypliny pracy. Każdego z nas stać na więcej, każdy może przysiąc, że nie daje z siebie wszystkiego.

Problem deformacji stosunków międzyludzkich, prowadzących w konsekwencji do patologii społecznej rozwijała w swoim wystąpieniu również posłanka Gertruda Orłacz. PRON — postulowała — powinien patronować działalności umacniającej rodzinę, kształtować postawy życia, szczególnie w stosunku do ludzi chorych, starych i niepełnosprawnych.

Doc. Michał Świąciek z Filii UW przedstawił Zjazdowi propozycję stanowiska PRON w sprawie powołania Uniwersytetu Podlaskiego i wnioskował, by przekazać do centralnego władz politycznym i administracyjnym.

Małgorzata Ładna — uczennica z Łap, ustosunkowując się krytycznie do ciągłych reform w szkolnictwie, twierdziła, że szkoła tylko wtedy, gdy mało wychowująca, powinna być nauczycielem. Elżbieta Mikaszewicz z Hajnówki, która zaapelowała o doprowadzenie do tego, by uczeń nie kształcił się tylko dyktando, ale i wychowywał.

O współpracy z PRON-em w kwestii jedynania człowieka z człowiekiem mówił ordynariusz prawosławnej diecezji białostocko-gdańskiej — ks. biskup doc. dr hab. Sawa Hrycuniak. Kościół prawosławny wyczuł się do tej idei od początku powstania Ruchu. Jest to ciekawka, którą kładziemy w budowie, jaką jest pokój — powiedział biskup.

Prezes WK ZSL — Ryszard Niliński i przewodniczący WK SD — Eugeniusz

Min. Mirosław Cybulko przedstawił program zamierzeń resortu w perspektywie pięcioletniej. W wielu dziedzinach mają one charakter reformatorski, dotyczy to m.in. podstawowej opieki zdrowotnej, gdzie wprowadza się wolny wybór lekarza. W Białymstoku — jak ocenił — bardzo ostrożnie podchodzi się do tej innowacji. W różnych ogniskach służby zdrowia widzącej się będzie nowy system ekonomiczny, z myślą o oszczędzaniu, racjonalnym gospodarowaniu. Nie można dopuścić do nieuzasadnionych przestojów w eksploatacji nowoczesnego sprzętu, jak np. tomografów komputerowych i ultrasonografów. Postępują prace nad zmianami w programach studiów medycznych oraz doskonalenia zawodowego lekarzy. W planach do 1990 roku przewiduje się powiększyć ilość łóżek szpitalnych w kraju o około 25 tys. Niezbędne pocieszenie są natomiast prognozy odnośnie zaopatrzenia w leki. W tym roku poprawa będzie niezmiernie, a braki obejmą leki kardiologiczne, onkologiczne, anestetyczne oraz niektóre antybiotyków.

Członkowie koła ZSL wybrali nowego zarząd i komisję rewizyjną. Prezesem ponownie został dr med. Janusz Tomaszewski, starszym asystentem w Specjalistycznym Zespole Opieki Zdrowotnej w Białymstoku, przy ul. Warszawskiej 18. Z rekomendacji NK ZSL delegatem na zjazd miejski wybrano m.in. Mirosława Cybulko, Mandaty delegatów otrzymali też: Zenon Chwiełko i Janusz Tomaszewski. (K)

W kolejnych latach uznaliśmy, że w rzecz młodego pokolenia powinniśmy poświęcić pracę w dwie wolne soboty. W sumie za te pięć dniówek załoga KZKS zarobiła ponad 2 miliony złotych. Oczywiście, pieniądze trafiły nie do kieszeni pracowników, lecz na potrzeby białostockiej oświaty.

Niezależnie od tego koło ZSMP ufundowało dzieciom z osiedli przedшкольskich umiarkowane, nie ma w Starostwie szkoły przedшкольskie, które z uwagi na trudne warunki, których trzeba było użyć, ogrodnictwa, huśtawki, karuzeli, zjeżdżalni itp. Użytkownikami szkółom środków sportu. Z zakładowej biblioteki korzysta młodzież bez względu na to, czy rodzice są naszymi pracownikami.

Najwięcej złotychoisprzetu uczniom starostwiskiego Zespołu Szkół Zawodowych, którego absolwenci najczęściej podejmują u nas pracę.

NINA KONIUCH — przewodnicząca NSZZ Pracowników WPHW: — Fakt, że sprawujemy patronat nad szkołami, przedшкольskimi i żłobkami nie powinieliśmy nikogo dziwić. Poma-

gając placówkom opiekuńczym, wspieramy nasze pracownice, które oddają tam swoje dzieci. Ale najwięcej troski skupiamy na najbliższych nam branżowo szkołach ekonomicznych. Patronujemy ZSE w Białymstoku, Białsku Podlaskim i Siemiatyczach. Pierwszą z wymienionych szkół otrzymała od nas 2,7 mln zł na budowę sal lekcyjnych i internatu. Ponadto przekazał maszynę do szycia, aby absolwenci mieli się posługiwali nie tylko staroświeckimi liczydłami.

Naszym zdaniem, wydatki na szkoły są w pełni uzasadnione. Przecież wspomagamy młodzież, która odbywa u nas praktyki, a potem podejmuje pracę. Wiele przedsiębiorstwa ze szkołami handlowymi i ekonomicznymi przyczynia się do tego, że nie tracimy czasu na adaptację zawodową młodych pracowników. Absolutnie trafia przecież do grona ludzi, z którymi stykał się w okresie nauki czy praktyk wakacyjnych.

REGINA GRZEGORCZYK — wiceprezes Spółdzielni Pracy „Biepo”: — Nasza spółdzielnia z o-czywiście względów najsilniej współpracuje z Zespołem Szkół Oświatowych w Białymstoku. Młodzież ta odbywa u nas praktyki zawodowe. Często pracownice uczą i ucz-

rodową są w naszym kraju egoizm, zawiść, zniechęcenie, protekcjonizm, lekceważenie dyscypliny pracy. Każdego z nas stać na więcej, każdy może przysiąc, że nie daje z siebie wszystkiego.

Problem deformacji stosunków międzyludzkich, prowadzących w konsekwencji do patologii społecznej rozwijała w swoim wystąpieniu również posłanka Gertruda Orłacz. PRON — postulowała — powinien patronować działalności umacniającej rodzinę, kształtować postawy życia, szczególnie w stosunku do ludzi chorych, starych i niepełnosprawnych.

Doc. Michał Świąciek z Filii UW przedstawił Zjazdowi propozycję stanowiska PRON w sprawie powołania Uniwersytetu Podlaskiego i wnioskował, by przekazać do centralnego władz politycznym i administracyjnym.

Małgorzata Ładna — uczennica z Łap, ustosunkowując się krytycznie do ciągłych reform w szkolnictwie, twierdziła, że szkoła tylko wtedy, gdy mało wychowująca, powinna być nauczycielem. Elżbieta Mikaszewicz z Hajnówki, która zaapelowała o doprowadzenie do tego, by uczeń nie kształcił się tylko dyktando, ale i wychowywał.

rodową są w naszym kraju egoizm, zawiść, zniechęcenie, protekcjonizm, lekceważenie dyscypliny pracy. Każdego z nas stać na więcej, każdy może przysiąc, że nie daje z siebie wszystkiego.



## Młodzi z „Uchwytywów”

Kończy się druga smiana. Pusta dotąd ulica Ryńska, leżąca na uboczu ruchliwej arterii miasta, salwowała się szybko. Wspaniale młode twarze. Widać pośpiech — do domu, na spotkanie, może do kina, albo po zakupy. Tłumek na pobliskim przystanku gęstnieje. „3”, „6”, „16”, „18”, „9”, „13” rozwioła po mieście na Dziesięcinę, Nowe Miasto, by rano s powrotem — do fabryki. Czy wszyscy jednak, którzy dziś przeszli przez bramę „Uchwytywów” wrócą, jutro do pracy?

**FLUKTUACJA** to nasz największy problem — mówi I sekretarz KZ PZPR, Tadeusz Kuczyński — 65 proc. ogółu pracowników nie ukończyło 35 lat i oni niesłusznie najczęściej odchodzą.

— Bo ta dzisiejsza młodzież taka właśnie jest — dodaje rozgoryczony trochę wiceprzewodniczący Zarządu Zakładowego Związku Zawodowego, Janusz Rastalski. — Niczym się nie interesuje, w głowie tylko forsa, dyskoteka i video. Czasem pogra w jakąś piłkę.

— Nie uogólniamy — prze-rywa Edward Daniluk, członek Egzekutywy KZ. — Fakt, że milionerem w naszej fabryce trudno raczej zostać, ale przecież nie tylko poborami satysfakcję się młodych. Działalność kulturalna, opieka socjalna, pomoc mieszkaniowa i — chyba najważniejsza — młodzi powinni czuć się w zakładzie jak u siebie.

— Zgoda, tylko jak to osiągnąć? — rusza sekretarz organizacyjny KZ, Włodzimierz Włostowski. — Dostaliśmy zadanie, że z młodzieżą musimy pracować. Nasza uchwała programowa ujmie to bardzo wyraźnie.

— Według mnie — kontynuuje Daniluk — najważniejs-

szym jest ten pierwszy tydzień w pracy, czy, powiedzmy — miesiąc. Tzw. programy adaptacyjne były już dawno, tylko niewiele z nich dotąd wynikało. Musimy doprowadzić

— Na organizacji zależy nam szczególnie — dodaje sekretarz Kuczyński. — Nie oszukujmy się — jesteśmy coraz starsi. Wcześniej czy później będziemy musieli odejść. A nasi następcy będą dokładnie tacy, jak ich sobie wychowamy.

— A z działalnością naszego zakładowego zarządu ZSMP nie bardzo jesteśmy zadowoleni — Edward Daniluk poważnie. — Ta robota idzie jak mało energicznie. Niewiele się po prostu dzieje. Dlatego właśnie liczymy

— stwierdza Edward Daniluk. Powinnyśmy pojąć zadania partyjnego sprowadzić do właściwego wymiaru. Dotąd większość z nich traciła fikcję. Trzeba towarzyszy zacząć po prostu rozliczać.

— Nie da się zaprzeczyć, że o młodziż mówi się ostatnio bardzo dużo — zmienia temat Siemieniuk. — Młodziż to, młodzież tamto, dla niej, o niej. Mam wrażenie, że ci starsi są jakby odsunięci w kąt.

— Przeglądasz — mówi Roman Ankiewicz — trzeba jednak pamiętać, że to właśnie młodzi mają krytyczne spoj-

— Albo ruch racjonalizatorski — wtrąca Tadeusz Kuczyński. — Na nasze zakładowe gieldy przychodzi młodzież. Chociaż nie jest z tym najlepiej. Przepisy, a chodzi tu głównie o korzyści materialne wynalazców — są nadal przestarzałe. Ludziom, którzy usprawniają sobie pracę, nie opłaca się tego zgłaszać. Zaraz im norma leci do góry, a tantiemy wcale nie są tak wysokie.

— Z racjonalizacją to jest tak — kontuuje Siemieniuk. — Po pierwsze za dużo się czeka na wdrożenie, a po drugie — niech w końcu każdy

stowski — zawsze kojarzymy ją z plynnością kadr. Ten problem zresztą analizowaliśmy dokładnie w kwietniu. Zastanówmy się jednak jeszcze raz — konkretnie — co zrobić, żeby młodzież u nas „atrzymała”, bo jeśli się nam tak nie uda, mówienie o tym jak powinniśmy ją wychować mijają się z celem, bo zabraknie wychowanków, albo zmieniać się będą co kilka miesięcy i całą dopiero co rozpoczętą robotę trzeba będzie zaczynać od nowa.

— Według mnie — mówi Eugeniusz Siemieniuk — trzeba postawić na absolutnych naszej szkoły. Ale oni muszą mieć przed sobą perspektywę — awansu, zarobków, mieszkania. To ostatnie jest sprawą podstawową. Wybudujmy blok. Powstał Miejski Sztab Patronacki. Musimy nadal popierać naszą spółdzielnię „Metalowiec”. No i to, co już żeszmy mówili — sprawa właściwych początków, czyli adaptacji w fabryce. My ze swej strony spróbujemy ruszyć robotę kulturalną, turystyczną. Liczymy też — co tu dużo mówić — na pomoc Komitetu Zakładowego Partii. A z drugiej strony — chcemy być w zakładzie współgospodarzami. Kiedy ludzie zobaczą, że coś się w organizacji dzieje, że z naszą opinią muszą się liczyć — sami do nas przyjdą. Nie trzeba ich będzie wcale namawiać.

Ryska znowu opustoszała. Druga zmiana stanęła przy maszynach. Za chwilę wyjdą z „Uchwytywów” pracownicy biurowi. Znowu zabudni się pobliski przystanek.

Blisko 65 proc. załogi to ludzie młodzi. Iu z nich zło, już jutro wymówię? Iu zwinie się z fabryką na dobre i zle — na zawsze?

TOMASZ KALINOWSKI

## Samorządowe zagwozдки

Ciąg dalszy ze str. 3

wych, jestem więc zorientowany na bieżąco, ile ważnych spraw udaje się wspólnie z samorządem załatwić. Praca na rzecz przedsiębiorstwa i załogi jest widoczna, chociaż ludzie chcieliby wszystko na raz. Podziwiam zapał samorządowców; odrzynali od zajęć zawodowych tracąc czas, a więc

### i finansowo stoją gorzej.

Mimo to nie zniechęcają się do społecznikowskiej roboty. Pracę obecną rady mogą ocenić na trzy, z dobrym plusem, bo uważam, że jeszcze nie wszystko załatwiane jest z myślą o pracownikach. Przysłałoby się poświęcić im więcej czasu: weźmy np. hotel robotniczy i problem jego mieszkańców.

W sytuacji podobnej do mojej — mówi betoniarz spawacz, Leszek Fieko — jest około 50 pracowników „Fadomu”. Zajmuję z żoną i dzieckiem określana w hotelowym żargonie powierzchnię 4 łóżek, czyli dwa pokoki. Łazienka jest jednocześnie za kuchnię. Tak mieszkają również koleżanki z liczącymi rodzinami. Nasz problem polega na tym, że prawdopodobnie w najbliższej przyszłości nie nadążymy za galopującymi cenami za hotelowe „rozkoszki”. Za luty płaciliśmy już 9.200 złotych, przy czym drugie tyle dał zakład. Inni zapłacą jeszcze więcej. Zjadamy sobie sprawę, że na tym nie koniec, bo ceny wciąż rosną. Tymczasem sąsiedzi — pracownicy „Pojezierza” — płacą niezmienne 2,5 tys. zł miesięcznie, resztę uiszczą za nich firma.

Z pytaniem: czy nie dalo by się sprawy uregulować, zwracaliśmy się po kolei do dyrekcji, samorządu, związku zawodowego. Użyliśmy wszędzie to samo: że koszty zakładu są i tak duże, dlatego nie możemy wykoszować. Jestem przekonany — mówi z gorzkością — że samorząd nie był po naszej stronie. Związkowców też jakby problem nie obchodził, a kto pomoże — nie wiadomo.

„Najlepszym rozwiązaniem byłoby przyspieszenie budowy mieszkań spółdzielczych — twierdzi przewodniczący rady pracowniczej. — Samorząd m.in. zainicjował utworzenie międzyzakładowej

sprawy we właściwych wymiarach, a sami sobie z nią nie poradzimy.

Dochodzenie

do porozumienia

nie tylko w kwestiach najważniejszych wymaga dużych umiejętności i opanowania — twierdzi sekretarz POP „Fadomu” — uzgadnianie tematów niepopularnych wychodzi czasem łatwiej jeśli się cierpliwie wytłumaczy, o co chodzi. A przecież wszystko decyduje o przyszłości przedsiębiorstwa. Nie zmienimy tego, że dla wielu ważniejsze jest wszystko to, co choć trochę ułatwia codzienny wysiłek. Myślę, że jeszcze niewielu naszych pracowników uważa się za zadowolonych. Najczęściej rozumują oni według schematu: „nam się należy, a oni mają dać”. Tylko, że dawanie zależy od tego, co wspólnie wypracujemy. Nie jest również obojętne jakim kosztem. Stąd nasze powszechne dążenie do edukacji ekonomicznej. Żeby bowiem umieć tłumaczyć — trzeba umieć słuchać. Więcej się uczymy, również na błędach.

Jestem przekonany, że podobne zdanie ma wielu pracowników „Fadomu”. Zagadnięciu na hali kobiet zatrzymuje się zdumiona moim pytaniem.

### — A jak żyć bez pracy

nawet tak trudnej jak ta — odpowiada. — Zależy mi na niej, staram się wywiązywać ze swoich obowiązków!

Po chwili — na krótko — gromadzą się przy nas inni pracownicy. Chodzą się na rozmowę.

— Ale bez nazwisk, bo nie będzie spokoju — słyszę z boku męski głos.

— Mnie też zależy na pracy — dorzuca młoda kobieta — ale na co dzień to nie takie proste, skoro np. elektryk nie chce przystać zgłoszenia suwnicy do naprawy i właściwie za każdym razem robi wielką łaskę. A samorząd? Myślę, że nie ma z tym nic wspólnego, bo w moim odczuciu niewiele ma do powiedzenia w zakładzie.

— Związki też tylko na pokaz — uzupełnia inna robotnica. — Gdyby było inaczej, mielibyśmy na produkcji ciepłą wodę, ciepłą bieliznę, a do ciepłej zupy nie potraciliby nam z pensji.

— Nie zgłaszamy pretensji, bo i po co — przerywa jej mężczyzna. — Czy pani wie, że w styczniu całą brygadę wysłano na urlop wypoczynkowy, bo zakład stanął z powodu awarii. Niby nie ma dużo, bo na jeden dzień. Mówią nam, że niby takie przepisy, to wobec tego kiedy się płaci postojowe?

— Ludzie, po co to mówić — dziwi się kobieta w wacaku — nie wiecie, że upomnienie się o swoje, „robić” człowieka gorszym? Zgłosz awarię suwnicy, to sobie „obciachają” premie — jakbyś zepsuł ją umyślnie. A kiedy powiesz kierownikowi, że tak nie można pracować, to usłyszysz, to co ja, że niby nikt mnie tu nie trzyma...

— Skoro jest tyle do zrobienia, może warto spróbować samemu włączyć się do pracy dla dobra ogółu — proponuje robotnikowi stojącemu najbliżej mnie. — Stoję pan spróbowałby? — Ja? — odpowiadają zdumiony. — To nie dla mnie fucha. Zresztą — za miesiąc odchodzę.

LUCYNA SZEPIEL

## \* KSIĄŻKI NADESŁANE

**WŁADIMIR KRUPIN — ŻYWA WODA.** Książka i Wiedza 1986, nakład 15 000 egz., str. 254, cena 160 zł.

Współczesny Don Kichot pragnący naprawić świat i udoskonalić ludzi, „śmieszny” dziwak, poszukuje prawdziwej wartości życia — tytułowej żywej wody. Pełna subtelnych filozoficznych znaczeń opowieść zmusza czytelnika do zastanowienia się nad sensem istnienia człowieka.

**EWA DĄBROWSKA — ORZESKA — LUDZIE SPRAWY.** Wydawnictwo Łódzkie 1986, nakład 10 000 egz., str. 255, cena 100 zł.

Zbiór opowiadań. **RYSZARD BINKOWSKI — ZACMIA.** Wydawnictwo Łódzkie 1986, nakład 30 000 egz., str. 199, cena 100 zł.

R. Binkowski porusza się w kręgu interesujących go problemów społeczno-byciowych. Sytuację akcje powieści w pierwszym półroczu 1980 r., w środowisku wiejskim i małym miasteczku, tropi różne nieprawidłowości życia społecznego: korupcję, kłótnie, krzywdę ludzką. Wprowadza też wątek ludzi wykończonych, alkoholików, młodocianych przestępców. Ponure i mroczne ludzkie namiętności prowadzą do zbrodni, w którą zamieszaną są w jakiś sposób wszyscy bohaterowie książki.

**TOMIKI POETYCKIE EWA LIPSKA — U TWÓRZY WYBRANE.** Wydawnictwo Literackie 1986, nakład 6 000 egz., str. 170, cena 160 zł.

**ELŻBIETA ZECHEN-TER-SPIAŃSKA —** Wiersze wybrane. Wydawnictwo Literackie 1986, nakład 3 000 egz., str. 166, cena 120 zł.

## Nad projektem zmian prawa lokalowego (3)

## Kto się śmieje z normatywów?

Proponowane przez rząd innowacje prawa lokalowego nie pomijają także kwestii płat czynszowych za mieszkania kwaterunkowe. Najistotniejsze z nich mają dotyczyć opłat za nadmetraż.

Nie od dziś opinia publiczna bulwersuje fakt, że wiele sporych mieszkań zajmują osoby samotne, które płacą za „dodatki” metry symboliczne kwoty przy czym tajemnicza polisylna jest, iż wolne pokoje wynajmują obcym lokatorom. I to za sumy wcale nie małe. W Białymstoku na przykład jeden nieduży pokój, często bez dostępu do kuchni, kosztuje 3 i więcej tysięcy zł miesięcznie. W stolicy Białostocki problem ten nie jest marginalny. Okazuje się, że w zasobach Urzędu Miejskiego mieszka ponad 2 tysiące osób samotnych, zajmujących więcej niż dwa pokoje. Nie bez wpływu opinii społecznej projektodawca proponuje zatem w prawie lokalowym, aby: za pokój (pokoje) o powierzchni 10 m kwadr. i większej, stanowiące nadwyżkę powierzchni mieszkalnej najemca opłacał czynsz w wysokości stawki, ustalonej dla danego lokalu, podwyższonej o 200 proc.; za pokój (pokoje) o powierzchni poniżej 10 m kwadr., będące nadmetrażem, najemca opłacał ustalony czynsz, zwiększony o 100 proc.

Dla przykładu: samotna osoba zajmuje trzy pokoje o powierzchni 60 m kwadr. Nadmetraż — to dwa pokoje o powierzchni 30 metrów. Według dotychczasowych stawek musiałaby zapłacić: 1100 zł plus 660 zł za

## Tego jeszcze nie było!

## Złoto do seifu

Złote pierścienki, brylanty, sznury pereł można było jedynie chować do szkatułki, pochowywać, zakopywać, bo i takie przypadki się zdarzały, pod jabłonną w rogu ogrodu. Niestety, owe drogie przedmioty nie były tak bezpieczne jak w banku. Potrafiły ginąć, stając się zwiastem w czasie dużych nieobecności ich właścicieli, łupem złodziei.

Oddział Wojewódzkiej Narodowej Banku Polskiego w Białymstoku rozszerzył w tym roku swoje usługi. Możemy mu powierzać nie tylko pieniądze, ale i złota biżuterię czy inne wartościowe przedmioty. Naprzeciw tego rodzaju potrzebom społeczeństwa wyszły dopiero trzy oddziały w Polsce: Katowicki, poznański i białostocki.

Banki zawierają z klientem dwustronną umowę określającą warunki przechowywania

drogocennych przedmiotów. Dotyczy ona określonego z góry terminu np. dwutygodniowego czy rocznego. Umowę w zależności od potrzeb, można przedłużyć. Oczywiście usługi kosztuje. Powierając bankowi np. na miesiąc spora garść biżuterii, płacimy 1500 złotych, przy rocznym terminie cena usługi rośnie do 18 tys. złotych.

Istotne jest, że podczas przyjmowania przez bank o-wych klejnotów maksymalnie się chroni tajemnicę klienta. Nikt tu nie liczy sztuk, nie wazy ich ani nie wycenia wartości. Zainteresowany przynosi wszystko w pakiecie — jego sprawa w szkatułce czy w foliowym woreczku — następnie po zawarciu umowy, otrzymuje klucz do określonej skrytki w sejfie. Umieszcza tam swoją „poczocho” i sam ją zamyka, chowając jedyny klucz do kieszeni. Bankowcy nie mają

duplikatu. Jeśli klucz się zgubi, „sezam” można otworzyć tylko w towarzystwie zawodowego wamywacza, czyli bankowego ślusarza. Drugi ale już inny klucz do seifu (do innego zamka) posiadają bankowcy. Pakiet można więc odebrać tylko razem z przedstawicielem banku.

Jesteśmy przygotowani — mówi dyrektor Oddziału Wojewódzkiego NBP w Białymstoku, Czesław Chociej — na przyjęcie znacznej ilości pakietów. Sądzę, że jeśli znajdą się chętni, będziemy świadczyć tego rodzaju usługi również dla ludzi z osiedli wojewódzkich.

Z oferty chyba warto skorzystać, zwłaszcza w okresie zbliżającego się urolopowego sezonu. Np. w czasie zagranicznych wiojaży nie będziemy się niepokoić o swój dorobek ulokowany w kruszcu czy w drogich kamieniach.

(ar)

„Krokodyl” panny Kozłowski

Nie tak dawno wiele mówiło się o francuskim gwiazdorze polskiego pochodzenia. Wadek Stanczak odniósł sukces artystyczny i finansowy we Francji. Obecnie triumfuje święci inna gwiazda filmu o polskim nazwisku — panna Linda Kozłowska. I to dośdaleko i od Polski, i do centrów przemysłu filmowego, bo aż na antypodach.

Kino australijskie — to prawdziwa, a nie serialowa, od lat wzbudza rosnące zainteresowanie profesjonalistów. Parę filmów widzieliśmy na polskich ekranach. „Na kraniu świata” Teda Kotcheffa, „Młok pod wiszącą skalą” Petera Weira czy „Powracająca fala” tegoż reżysera cieszyły się uznaniem także polskich widzów.

Australia i jej plenery są ważnym obiektem zainteresowania przemysłowców filmowych, zwłaszcza amerykańskich. W Australii łatwiej nakręcić film przygodowy czy fantastyczny, po pierwsze dlatego, że sporo tam nie wykorzystanych plenerów, a po drugie, że usługi są tam znacznie tańsze niż w Hollywood. Nie też dziwnego, że w ten sposób aktorzy australijski trafiają także na szersze wody.

Dotę pory największy sukces osiągnął Mel Gibson, który wstawił się serią filmów o Szalonym Maxie, a z których „Mad Max pod kopułą Gro-mu” ma trafić także na polskie ekrany. W jego ślady idzie już Linda Kozłowska, która zwróciła na siebie uwagę w rozrywkowym filmie „Krokodyl Dundee” (a swoją drogą — czym te sympatyczne zwierzęta narażają się filmowcom, by je tak bez litości eksplloatować).

Niedyskretni twierdzą, że w drodze na ekran Lindzie Kozłowski bardzo pomógł sławski temperament, na którym bez trudu poznali się specje od angażu i reklamy. Dość powiedzieć, że Linda Kozłowska odniosła prawdziwy sukces i nie wstydzi się swego pochodzenia z Mazowsza...

RAFAŁ GODLEWSKI



Tadeusz Boguszewski gospodaruje na dwudziestu hektarach. Wśród dziesięciu gospodarstw kłopotów rolników — zalicza się do czołówek.

Największym naszym zmartwieniem jest melioracja — mówi Boguszewski.

A właściwie jej brak. Na szczęście — zapowiedziano już, że za dwa lata rozpoczyna się prace przy drenacji najniższych położonych działek.

W Kłopotach narzeka się ponadto na drogi. Pozostało jeszcze wiele z nich w opłakanym stanie. Brakuje też w pobliżu bazy gminnej spółdzielni. Z tucznika-

mi i zbożem jedzą się po wiele kilometrów. Z daleka przywozi się nawozy sztuczne.

A tymczasem — mówi sołtys — mamy tuż za płotem wielkie magazyny milionowej wartości. Tyle że puste. To pozostałość po punkcie usług mechanizacyjnych. Starczyłoby tam miejsca nie tylko na filię GS, ale i na świetlicę z prawdziwego zdarzenia. Ale na razie SKR z GS nie mogą się dogadać.

(zl)

Fot. Zbigniew Łupiński

Szef wojewódzkiej instancji ZSMP w Łomży — Józef Mierzejewski zarzut pod moim adresem „w kwestii relacjonowania finału międzywojewódzkiego Ogólnopolskiego Młodzieżowego Przeglądu „Piosenki” na następujący: napisał jak taki prawdziwy krytyk — stary, zwąpiał do szpiku kości. A czy ty widziałeś, że sala była pełna i że w tym czasie udało nam się wyćgnąć z bram, z budek piwnych i knajp kilkadziesiąt młodych ludzi, że w tym czasie nie popełniono inuś tam rozbojów, kradzieży i gwałtów?

Polemizować z tym zarzutem jest tym trudniej, że na dobrą sprawę to w tej ostatniej chociażby kwestii zdania co do sukcesu mogą być podzielone. Przegląd został przygotowany z prawdziwą pompą i dopracowany w szczegółach. Oczywiście zasługa Zarządu Wojewódzkiego ZSMP, który bodajże po raz pierwszy dźwigał na barkach brzemie tego typu imprezy, choć wcześniej organizował już inne i większe, i również dobre.

Ponad setka wykonawców, którzy zjechali się tu z siedmiu województw została zakwaterowana w hotelu „Polonez”, bo tych którzy wybierali się do wrocławskiej „Złotej Dziesiątki” traktuje się już prawie jak profesjonalistów. Wiele amatorów pozostało w województwach do Łomży przyjechały same gwiazdy. I słusznie, bo przyjechać mieli najlepsi. Ale to się tylko tak wydaje.

Zdecydowana większość zespołów postanowiła o czymś wspominać już w jednej z relacji, zaznaczając swoją obecność w Łomży rykiem zaś śpiewających, które zresztą były czymś (kimś?) jedynie profesjonalnym na scenie. Wycie dzikich w buszu, stado żarzących słoń w reżni, czy wyskoki formuły 1. to jeszcze nie. Przede wszystkim polskiej estrady zapomnieliśmy dźwięczny dźwięk w środku jest pusty. I

— Czy był na tym przeglądzie chociaż jeden tekst, do którego nie miałyby państwo zastrzeżeń?

— Tak. Była to kapela „Pech” z Olsztyna, ale oni śpiewają teksty napisane przez profesjonalistę.

— A reszta?

— Jest wiele myślowych

## Zdaniem sołtysa

— Największym naszym zmartwieniem jest melioracja — mówi Boguszewski.

A właściwie jej brak. Na szczęście — zapowiedziano już, że za dwa lata rozpoczyna się prace przy drenacji najniższych położonych działek.

W Kłopotach narzeka się ponadto na drogi. Pozostało jeszcze wiele z nich w opłakanym stanie. Brakuje też w pobliżu bazy gminnej spółdzielni. Z tucznika-

mi i zbożem jedzą się po wiele kilometrów. Z daleka przywozi się nawozy sztuczne.

A tymczasem — mówi sołtys — mamy tuż za płotem wielkie magazyny milionowej wartości. Tyle że puste. To pozostałość po punkcie usług mechanizacyjnych. Starczyłoby tam miejsca nie tylko na filię GS, ale i na świetlicę z prawdziwego zdarzenia. Ale na razie SKR z GS nie mogą się dogadać.

(zl)

Fot. Zbigniew Łupiński

Szef wojewódzkiej instancji ZSMP w Łomży — Józef Mierzejewski zarzut pod moim adresem „w kwestii relacjonowania finału międzywojewódzkiego Ogólnopolskiego Młodzieżowego Przeglądu „Piosenki” na następujący: napisał jak taki prawdziwy krytyk — stary, zwąpiał do szpiku kości. A czy ty widziałeś, że sala była pełna i że w tym czasie udało nam się wyćgnąć z bram, z budek piwnych i knajp kilkadziesiąt młodych ludzi, że w tym czasie nie popełniono inuś tam rozbojów, kradzieży i gwałtów?

Polemizować z tym zarzutem jest tym trudniej, że na dobrą sprawę to w tej ostatniej chociażby kwestii zdania co do sukcesu mogą być podzielone. Przegląd został przygotowany z prawdziwą pompą i dopracowany w szczegółach. Oczywiście zasługa Zarządu Wojewódzkiego ZSMP, który bodajże po raz pierwszy dźwigał na barkach brzemie tego typu imprezy, choć wcześniej organizował już inne i większe, i również dobre.

Ponad setka wykonawców, którzy zjechali się tu z siedmiu województw została zakwaterowana w hotelu „Polonez”, bo tych którzy wybierali się do wrocławskiej „Złotej Dziesiątki” traktuje się już prawie jak profesjonalistów. Wiele amatorów pozostało w województwach do Łomży przyjechały same gwiazdy. I słusznie, bo przyjechać mieli najlepsi. Ale to się tylko tak wydaje.

Zdecydowana większość zespołów postanowiła o czymś wspominać już w jednej z relacji, zaznaczając swoją obecność w Łomży rykiem zaś śpiewających, które zresztą były czymś (kimś?) jedynie profesjonalnym na scenie. Wycie dzikich w buszu, stado żarzących słoń w reżni, czy wyskoki formuły 1. to jeszcze nie. Przede wszystkim polskiej estrady zapomnieliśmy dźwięczny dźwięk w środku jest pusty. I

— Czy był na tym przeglądzie chociaż jeden tekst, do którego nie miałyby państwo zastrzeżeń?

— Tak. Była to kapela „Pech” z Olsztyna, ale oni śpiewają teksty napisane przez profesjonalistę.

— A reszta?

— Jest wiele myślowych

— Czy był na tym przeglądzie chociaż jeden tekst, do którego nie miałyby państwo zastrzeżeń?

— Tak. Była to kapela „Pech” z Olsztyna, ale oni śpiewają teksty napisane przez profesjonalistę.

— A reszta?

— Jest wiele myślowych

— Czy był na tym przeglądzie chociaż jeden tekst, do którego nie miałyby państwo zastrzeżeń?

— Tak. Była to kapela „Pech” z Olsztyna, ale oni śpiewają teksty napisane przez profesjonalistę.

— A reszta?

— Jest wiele myślowych

— Czy był na tym przeglądzie chociaż jeden tekst, do którego nie miałyby państwo zastrzeżeń?

— Tak. Była to kapela „Pech” z Olsztyna, ale oni śpiewają teksty napisane przez profesjonalistę.

— A reszta?

— Jest wiele myślowych

— Czy był na tym przeglądzie chociaż jeden tekst, do którego nie miałyby państwo zastrzeżeń?

— Tak. Była to kapela „Pech” z Olsztyna, ale oni śpiewają teksty napisane przez profesjonalistę.

— A reszta?

— Jest wiele myślowych

— Czy był na tym przeglądzie chociaż jeden tekst, do którego nie miałyby państwo zastrzeżeń?

— Tak. Była to kapela „Pech” z Olsztyna, ale oni śpiewają teksty napisane przez profesjonalistę.

— A reszta?

— Jest wiele myślowych

— Czy był na tym przeglądzie chociaż jeden tekst, do którego nie miałyby państwo zastrzeżeń?

— Tak. Była to kapela „Pech” z Olsztyna, ale oni śpiewają teksty napisane przez profesjonalistę.

— A reszta?

— Jest wiele myślowych

— Czy był na tym przeglądzie chociaż jeden tekst, do którego nie miałyby państwo zastrzeżeń?

— Tak. Była to kapela „Pech” z Olsztyna, ale oni śpiewają teksty napisane przez profesjonalistę.

— A reszta?

— Jest wiele myślowych

— Czy był na tym przeglądzie chociaż jeden tekst, do którego nie miałyby państwo zastrzeżeń?

— Tak. Była to kapela „Pech” z Olsztyna, ale oni śpiewają teksty napisane przez profesjonalistę.

— A reszta?

— Jest wiele myślowych

— Czy był na tym przeglądzie chociaż jeden tekst, do którego nie miałyby państwo zastrzeżeń?

— Tak. Była to kapela „Pech” z Olsztyna, ale oni śpiewają teksty napisane przez profesjonalistę.

— A reszta?

— Jest wiele myślowych

— Czy był na tym przeglądzie chociaż jeden tekst, do którego nie miałyby państwo zastrzeżeń?

— Tak. Była to kapela „Pech” z Olsztyna, ale oni śpiewają teksty napisane przez profesjonalistę.

— A reszta?

— Jest wiele myślowych

— Czy był na tym przeglądzie chociaż jeden tekst, do którego nie miałyby państwo zastrzeżeń?

— Tak. Była to kapela „Pech” z Olsztyna, ale oni śpiewają teksty napisane przez profesjonalistę.

— A reszta?



# Wiosenne wyprzedaże

Ciąg dalszy ze str. 1

lymstoku jest obuwie tekstylne i domowe, którego zresztą większość wyprzedano już w pierwszych dniach obniżki.

Wczoraj w pawilonie młodzieżowym „Zbyszek i Jagienka” można było kupić ładne adidasy przecenione z 1990 zł na 1490 zł (rozmiary na małego mężczyznę lub przero-

śnięte dziecko), juniorki szkolne — składną zalecaną przez ortopedów, które zmieniły cenę z 565 zł na tylko 200. Z towarów dziewiarskich w sklepie nie utrzymał się już ani jeden bistorowy sweterek. Handlowcy odzwalniali klientów, iż przedsięwzięcie to było białym, zrewanżowali się doniesieniem, iż oferta przecenionych dziewiar-

stwa znalazła nabywców wśród zbyt często podróżujących „turystów”.  
W „Zbysku i Jagience” z męskiej konfekcji wiszą jeszcze spodnie chłopięce, kosztujące 1200 zł, dwie marynarki na wzrost 182 cm i szerokość obwodu klatki piersiowej — te przeceniono do 3,5 tys. zł. Zaś dla panów o obwodzie talii 104 cm zostało kilka par spodni. Podejrzanie, iż przedsięwzięcie to było białym, zrewanżowali się doniesieniem, iż oferta przecenionych dziewiar-

## IX Dekada Kół ZSMP

# Wokół ustawy o młodzieży

Trwająca od piątku bm. IX Dekada Kół ZSMP stawia sobie za cel przedyskutowanie w środowiskach bądź o bądź najbardziej zainteresowanych, uchwalonej przez Sejm 22 maja ub.r., a wprowadzonej w życie z dniem 1 stycznia 1987 r., ustawy w sprawie udziału młodzieży w życiu państwowym, społecznym, gospodarczym i kulturalnym kraju.

— Właściwie o co chodzi? — zdziwił się może niejedyn „wapiak”. Skoro macie już to, coście chcieli, bierzcie się za realizację, za wdrażanie w życie.

Tylko jak? W tym właśnie rzecz. Dekada ma dać odpowiedź na kilka pytań podstawowych. Czym jest i czym może być ustawa? Czy spełnia oczekiwania młodego pokolenia? Czy stanowić będzie wystarczający bodziec ożywienia działalności organizacji?

Tu już nie wystarczy ogólniki. Wszyscy wiemy, że ustawa daje młodzieży szansę, że to katalog uprawnień, ale jak będzie funkcjonowała np. w województwie suwalskim, które ma inne problemy niż gmina Michałowo? Jak ją realizować w „Uchwytać”, a jak w RSP w Ryboku?

Postawia już i są publikowane rozporządzenia wykonawcze do ustawy: w sprawie Ochotniczych Hufców Pracy, w sprawie szczegółowych zasad tworzenia, wykorzystania i zarządzania Państwowym Funduszem Młodzieży, w sprawie okresowych ocen stanu zdrowia najmłodszej populacji, w sprawie profilaktycznych badań młodzieży oraz w sprawie udzielania zwolnień od pracy zawodowej pracownikom powołanym do pełnienia funkcji z wyboru w zakładowej organizacji socjalistycznego związku młodzieży.

Czy jednak dokumenty te, ich realizacja rozwiążą o rękę wszystkie problemy? Czy znając stan zdrowia najmłodszej populacji automatycznie zwiększymy ilość czynnych na jej szkodliwych stomatologich? Albo jeśli chodzi o Fundusz Młodzieży, który w dużej części składać się będzie z darowizn i dotacji, czy spełni on oczekiwania, skoro w części ma być przeznaczony na rozwój budownictwa, na które brakuje materiałów?

Nie chodzi jednak, w dyskusji zaproponowanej przez ZSMP także kolegom nie należącym do organizacji, o gremialne narzekania. Ostatnio spotyka się je na każdym kroku i jakoś do nikąd one, póki co, nie zaprowadziły. Chodzi raczej o to, by przełożyć język ustawy i rozporządzeń na język praktyki określonych środków. Trzeba zastrzec, że jak wykorzystać ustawy które ustawa daje i jak ominąć ewentualne rąfy, na które przy jej realizacji można będzie natrafić.

Dlatego też zapraszamy do wymiany poglądów: 10 dni sami o sobie, IX Dekada Kół ZSMP trwać będzie do 30 marca. Oby przyniosła ciekawe wnioski i propozycje. Białoleń powoli wychodzi z mody. Naprawdę.

TOMASZ KALINOWSKI

H. PRYGODA

# Mniej biurokracji

Ciąg dalszy ze str. 1

rodzonych w roku 1968, bowiem rocznik ten od 13 kwietnia do 26 czerwca br. będzie stał do poboru, tj. przed Rejonowymi Komisjami Poborowymi, celem ustalenia czy konkretny młodzieniec zdolny jest do odbycia służby wojskowej. Trzeba tu zaznaczyć, iż na komisji poborowej wszyscy wezwani są dokładnie informowani o warunkach wcielania do wojska czy też odroczenia służby, o swoich prawach i obowiązkach. Jednak dla pełnej jasności i wcześniejszej informacji przypomnijmy, iż warunki odrocze-

nia reguluje rozporządzenie Rady Ministrów z 7 września 1979 r. (Dz. Ust. z 1986 r., nr 5 poz. 31).

Rejonowa Komisja Poborowa (właściwa dla miejsca zamieszkania poborowego) może odroczyć służbę wojskową w przypadku, gdy kandydat na żołnierza:

— sprawuje bezpośrednią opiekę nad członkiem (czonkami) rodziny, wspólnie z nim zamieszkałym (tzn. jeśli rodzice, dziadkowie, żona czy dzieci są niepełnosprawni, a nikt inny z rodziny nie może przejąć nad nimi opieki),  
— prowadzi osobiście gospodarstwo rolne (o powierzchni

co najmniej 3 ha) i jest ono jedynym źródłem utrzymania, — jest jedynym żywicielem rodziny (ale już tu o wcielaniu do służby bądź odroczeniu decyduje Wojskowa Komenda Uzupełnień). W przypadku wcielania, rodzinie żołnierza przysługują określony zasiłek pieniężny.

Komendant Wku może również odroczyć służbę ze względu na naukę (dotyczy to obywateli uczących się w szkołach wszystkich szkół średnich, zawziętych słuchaczy studiów wieczorowych i zaocznych oraz wyjątkowo zaocznych — w szkole średniej). Może też odroczyć służbę ze względu na wykonywany zawód — do 23 roku życia — według limitu miejsc w poszczególnych branżach przemysłowych. Dotyczy to m. innymi górników, energetyków, hutników itp., a więc zawodów bardzo ważnych dla gospodarki narodowej.

Warunki przedterminowego zwolnienia ze służby wojskowej są identyczne jak w przypadku udzielania odroczeń poborowym. Zwykle dochodzi do tego w przypadku zmiany sytuacji życiowej w najbliższej rodzinie żołnierza. W takim przypadku i Instancja odwoławcza, do której żołnierz powinien się zwrócić, jest naczelnik gminy czy prezydent miasta (właściwy dla cywilnego miejsca zamieszkania żołnierza).

Trzeba też wspomnieć o zastrzeżonych formach odbywania służby wojskowej, do których kwalifikowani są poborowi z gorszym stanem zdrowia.

Przypomnijmy na koniec, że zasadnicza służba wojskowa obejmuje mężczyzn w wieku do 24 lat, a wyjątkowo (rolnicy, studenci oraz bezzasadnie uchylający się od wojska) — do 28 lat. (bis)



NA ZDJĘCIU: zdobywcy pierwszego miejsca w grupie dziecięcej w wieku do 10 lat: Krzysztof Mielech i Jolanta Sewiolo z Młodzieżowego Domu Kultury w Białymstoku.

Fot. ZDZISŁAW LENKIEWICZ

# Wielka taneczna gala

Ciąg dalszy ze str. 1

rozpoczynali swe pierwsze pas na parkiecie. Dla nich był to wielki debiut i zarazem pierwsza zetknięcie się z tak ogromną publicznością (ponad 1,5 tys. widzów każdego dnia).

Wyniki turnieju indywidualnego.

GRUPA DZIECIĘCA, do 10 lat: 1. Krzysztof Mielech — Jolanta Sewiolo (MDK), 2. Grzegorz Ziolkowski — Małgorzata Dmochowska („Metafora”), 3. Marcin Wolny — Anna Dworakowska („Rytm”), wiek 10—12 lat: 1. Marian Zofen — Lucia Peknikova (CSRS), 2. Bo Jensen — Anja Olsen (Danica), 3. Rafał Laszkowski — Iwona Jasinska (Szkoła nr 31); wiek 13—14 lat: 1. Zilvinas Simonas — Renata Gelczute (Litewska

SRR), 2. Marek Demianuk — Katarzyna Barska („Rytm”), 3. Andrzej Karpowicz — Agnieszka Obuchowicz (MDK).

KLASKA K, tańce standardowe: 1. Peter Hlavnicka — Barbara Kardoszowa (CSRS), 2. Flemming Bøgh — Charlotte Poulsen (Danica), 3. Thomas Wanjek — Steffi Bitto (NRD); tańce Ameryki Łacińskiej: 1. Flemming Bøgh — Charlotte Poulsen (Danica), 2. Thomas Wanjek — Steffi Bitto (NRD), 3. Arunas Starkus — Erika Toloczko (Litewska SRR).

KLASKA B, tańce standardowe: 1. Peter Slavik — Dagmara Svastova (CSRS), 2. Ewaldas Simonas — Jurga Lipelkaitė (Litewska SRR), 3. Antoni Zaliński — Ewa Cwik (Warszawa); tańce Ameryki Łacińskiej: 1. Ewaldas Simonas — Jurga Lipelkaitė (Litewska SRR), 2. Pe-

ter Slavik — Dagmara Svastova (CSRS), 3. Jaen Haertel — Marina Stentoft (Danica).

KLASKA A, tańce standardowe: 1. Rostislav Matys — Katarina Janovska (CSRS), 2. Kiestutis Andrejevskis — Egile Kamajitite (Litewska SRR), 3. Marius Nowakowski — Małgorzata Jackowska (Warszawa); tańce Ameryki Łacińskiej: 1. Kiestutis Andrejevskis — Egile Kamajitite (Litewska SRR), 2. Dariusz Siemieniuk — Tatiana Szapiel („Feniks”), 3. Carsten Mikkelsen — Liselotte Hansen (Danica).

W niedzielę w godzinach wieczornych odbył się turniej drużynowy polegający na ogólnym plebiscyту na najbardziej sympatyczną parę całego turnieju. Wyniki podamy jutro.

Mało kto dzisiaj pamięta, że start suwalskiego „Fadomu” w samodzielność nie należał do łatwych; po rozstaniu z ówczesnym kombinatem budowlanym wynik finansowy przedsiębiorstwa po 1982 r. obciążał straty wielkości 32 mln zł. Efekty ostatnich trzech lat dowodzą, iż okres wychodzenia z „dolka” jest już przeszłością.

Z PEŁNIEJSZĄ „kiesią” gospodaruje się inaczej — przynajmniej członkowie rady pracowniczej Przedsiębiorstwa Produkcji Elementów Budowlanych i Mieszkalnych „Fadom” w Suwałkach. — Miniony rok był lepszy od poprzednich, zamknięliśmy go zyskiem wynoszącym 69 mln zł. Można więc już myśleć o odwróceniu środków trwałych, a i oszczędzać jest jakby łatwiej.

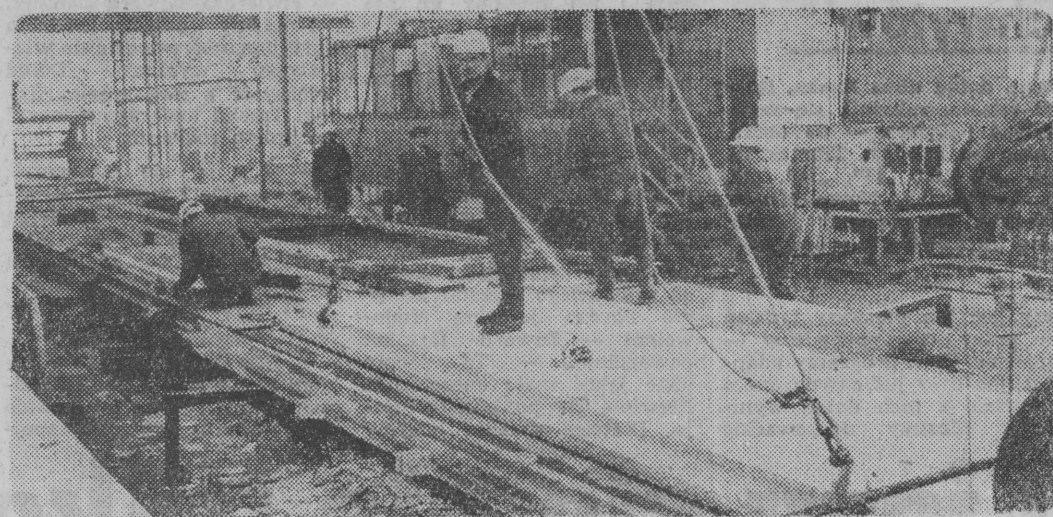
103 tys. kilowatogodzin, czyli miesieczne zapotrzebowanie przedsiębiorstwa na energię elektryczną, stanowi rezultat poczynnych oszczędnościowych i racjonalizacji; udało się wyminąć energochłonnych wibratorów pneumatycznych na bardziej ekonomiczne, elektryczne.

Równie ważne jest uświadamianie i stałe przypominanie pracownikom — uzupełnia główny energetyk, pełniący funkcję przewodniczącego rady pracowniczej, Tadeusz Król — ile daje skrzętnie gospodarowanie energią na każdym stanowisku pracy.

— Właściwie we wszystkim, czym żyje zakład i załoga jest.

## SPORO DZIAŁANIA SAMORZĄDOWEGO

— stwierdza mistrz warsztatu mechanicznego, a jednocześnie sekretarz POP, Franciszek Czesław Dziobkowski. — Uwazam, że finalizacja po dwu kadencjach rada wypełniła swoją powinność.



„Fadom” w Suwałkach. Hala produkcyjna, przy pracy brygada JANA PODURGIELA.

## Samorządowe zagwozдки

# A tyle jest do zrobienia

Zdaniem sekretarza Dziobkowskiego, pozytywnej oceny nie pomniejszają, czekające na następów, problemy rozwiązane po części oraz te, których, mimo starań, nie udało się „ugryźć”. Nie zanosi się np. na to, że w najbliższym czasie przestaną nękać sprawy bieżące, „fundowane” przez zaopatrzeniowców korowodu. Nierentowne dostawy cementu mogły przysporzyć najwięcej kłopotu. W specyfice produkcji „Fadomu” brak tego surowca „na czas” jest równoznaczny ze stratą nie do odrobienia. Dużo starań i jeszcze więcej energii służb zakładowych i kierownictwa uchroniło przed najgorszym, czyli postojami. Pomogło wykonać zadania i wypracować zysk.

— Ustupający samorząd wykazał sporo troski o potrzeby załogi — uzupełnia Tadeusz Dziobkowski. — Niestety, na wiele jeszcze nas nie stać, a to ludzi irytuje. Myślę, że samo obiecywanie nie ma sensu. Liczą się konkrety.

Głównym produktem suwalskiego „Fadomu” są elementy ścian zewnętrznych, szczytowych i osłonowych systemu WK-70. Stanowiły one dotychczas dwie trzecie ogólnej produkcji.

— W tym roku najprawdopodobniej proporcje ulegną zmianie — mówi Tadeusz Król. — Liczymy się bowiem z tym, że nasi główni klienci — suwalscy budowlani — zamówią o wiele mniej elementów WK-70 niż dotychczas. Na dobrą sprawę, nigdy nie zabierali wszystkich zamówionych izb, zawsze coś nam pozostawiali. Z konieczności

zatem wzrosnie produkcja elementów niesystemowych: słupów, dźwiarów, przykrzyw, a także części kanałów ciepłowniczych i murków oporowych. M.in. sanoccy producenci autobusów otrzymają 1300 płyt stropowych. Efektem zaś „przemeblowania” asortymentu będą zmiany w zatrudnieniu.

## Ludzie pytają, KOMU ZABRAKNIŁ PRACY

— uzupełnia przewodniczący związku zawodowego, zbrojarz, Piotr Perwejnis. — Myślę, że takich obaw nie mają dobrzy fachowcy, solidni pracownicy. Niestety, wędrują i tych, co to nie ma serca do roboty, nie będziemy specjalnie żałować. Na związkowe wsparcie liczyć mogą tylko dobrzy. Co inne-

go, gdy mówimy o problemie pracowników zarabiających mniej, a bardziej obciążonych pracą. W takiej właśnie sytuacji znajdują się zespoły obsługujące linie potokowe.

Bulwersująca od początku istnienia zakładu załoga zagwozdzka dotyczy niewłaściwych norm; zawyżone na niektórych wydziałach produkcyjnych spowodowały gwałtowne spadki, nawiązywały rozgoryczenie najliczniejszej grupy wytwarzającej WK-70. Za sprawą balaganu w normach, różnice w płacach dochodziły nawet do 13 tys. złotych — wyliczył Piotr Perwejnis. — Wprawdzie ostatnio stawki wzrosły, ale nie na tyle, aby sprawiedliwość stało się wreszcie. Dlatego w najbliższej przyszłości będziemy wspólnie z samorządem radzić nad tym problemem.

— Jednym zabrać aby dać innym? Tego nie było i nie o to chodzi — tak m.in. sprawę norm rozważają pracownicy — cytując przewodniczącą T. Król. — Samorząd „Fadomu” dokłada starań, aby jak najszybciej uporządkować te sprawy. Najprostszym sposobem byłoby zwiększenie poszkodowanym wynagrodzeń. Tylko — przedsiębiorstwo na to nie stać. Zresztą byłoby to efekt do rady, a nie uporządkowanie kwestii.

Realia reformy gospodarczej nie ułatwiają zadania — przyznają samorządowcy. Częściowo zmodyfikowanie w ubiegłym roku norm zniżyło dysproporcje w niewielkim stopniu. Drugi etap porządkowania ma być bardziej odczuwalny. Ale zanim to nastąpi, upłynie sporo czasu. Dlatego trudno się dziwić, iż niewiele jest tych, którzy podobnie jak brygadziści betoniarzy Jan Podurgiel rozumieją złożoność sytuacji.

— Zarabiam średnio 30 tys. złotych — mówił tow. Podurgiel. Niby mało, ale wiem, że mógłbym mieć więcej. Działam w organizacji partyjnej i w związkach zawodowych.

Ciąg dalszy na str. 4

# Przerwane pismo zbrodni

Makabrycznego odkrycia dokonał 21 października ub.r. mieszkaniec Turuśi Kościelnej — Czesław S. Przechodząc około godz. 9 w pobliżu zabudowań gospodarczych, natknął się na ukryte w pokrzywie, częściowo obnażone zwłoki mężczyzny ze straszliwie zmasakrowaną głową. Koszula w okolicy lewej kieszeni była rozdarta, w ubraniu nie było żadnych pieniędzy i dokumentów. W pobliżu leżała czapka, metalowy młotek na drewnianym trzonku, czarna torba, męski pantofel i banknot tysiącizłoty. Na jesiennej liściach widniały liczne plamy, przypominające krew. Rozpoznano zamordowanego. Był to mieszkaniec pobliskiej wsi Iwanówka — Jan J. Lekarz stwierdził na jego głowie aż osiemnaście ran tłuczonych m.in. otwarte złamanie kości nosa i czaszki oraz podstawy czaszki. Określił, że śmierć nastąpiła wieczorem 20 października.

NATYCHMIAST powiadomiono miejscowy Posterunek MO. Niebawem też rozdziwili się telefony do RUSW w Łapach i WUSW w Białymstoku. Szybko ustalono, że poprzedniego dnia Jan J. na punkcie skupu GS sprzedał jawną, za którą otrzymał w banku 65.886 zł. Po opłaceniu naważów i zboża pozostało mu 53.531 zł. Nie dokonał jednak żadnych większych zakupów. Po południu widziano go w miejscowym barze „Ustroń”, skąd — po zamknięciu lokalu — udał się do pobliskiego kowala, gdzie w obecności innych osób przechrwał się posiadaną sporą gotówką. Wieczorem postanowił wracać do domu. Z kuźni wyszedł z Mirosławem Ciszem i tu ślad się urwał.

Mirosław Cisz znany był funkcjonariuszom MO. 23-letni, bez zawodu, nadużywający alkoholu, utrzymujący się z prac dorywczych m.in. w GS. W r. 1984 za usiłowanie kradzieży skazany na 10 tys. zł grzywny.

Milicjanci decydujący się zatrzymać M. Cisz. Był bowiem ostatnią osobą, z którą przebywał Jan J. Cisz widziano 20 października około godz. 20 w Turuśi Kościelnej w pobliżu zabudowań gospodarczych, gdy stał obok jakiegoś leżącego mężczyzny. Natomiast o godz. 22 w białostockiej restauracji „Astoria” będąc w stanie nietrzeźwym, pokazywał dużą kwotę pieniędzy. Rozpoczynają się przesłuchania, ustaleni są świadkowie, eksperci dokonują drobiazgowych badań o-

dziedzi Jana J. i Mirosława Cisz.

Kilka dni po zatrzymaniu M. Cisz, na skraju Turuśi Kościelnej, w rowie melioracyjnym znaleziono, częściowo zanurzone w wodzie, zwłoki Józefa K. Na głowie miał liczne obrażenia m.in. złamanie szczęki i podstawy czaszki. Ponadto stłuczenie mózgu. Oboje leżeli sweter, kurtka, drewniana sztacheta z dwoma gwóźdźkami, rozsypany bilon. Nie było żadnych dokumentów i pieniędzy. Przyczyną śmierci były obrażenia czaszki i dostanie się wody do płuc. Ustalono, że 19 października ub.r. Józef K. przebywał w gronie mieszkalców Turuśi, wśród których był również M. Cisz. To właśnie M. Cisz podjął się odprawienia Józefa K. do domu.

Mirosław Cisz przyniósł się do dokonania obu zabójstw. W niedzielę, 19 października ub.r. wieczorem gdy odprawiał Józefa K., nieoczekiwanie od tyłu zadał mu kilka ciosów sztachetą w głowę. Leżącemu kilkakrotnie jeszcze uderzył. Po przeszkaniu ubrania zabrał 3 tys. zł. Nieprzypadkową ofiarą napadów schodziły skarpy do rowu z wodą. Ciało leżące na dnie zamaskowało zerwaną trawę. Po dokonaniu zabójstwa pojechał na zabawę do Suraz. Zrabowane pieniądze wydał tam na wódkę i piwo.

Następnego dnia, 21 października, po pracy w GS przy rozładunku, wraz z kolegą pił alkohol w barze „Ustroń”. Potem ze znajomymi pił wódkę u kowala. Tam niebawem pojawił się

Jan J., który przechwalał się jak wiele pieniędzy ma przy sobie. Postanowił więc dokonać kolejnego rabunku.

Szybko pobił go do domu po żelazny młotek. Janowi K. oświecał, że odprowadzi go do domu. Gdy byli za zabudowaniami, uderzył z tyłu młotkiem, a leżącemu bił w głowę. Po przeszkaniu odzieży zabrał 40 tys. zł. Gdy upewnił się, że ofiara nie żyje, ukrył ciało w pokrzywach. W domu przebrał się i pojechał do Białegostoku. Cała noc spędził w „Astorii”. Gdzie i jak stracił wszystkie pieniądze — nie pamięta.

Do domu wrócił 21 października rano. Tego dnia został zatrzymany.

Siedziwo w tej sprawie zostało zakończone i akt oskarżenia przesłany do sądu. Prokuratura Wojewódzka uznała za wskazane, opublikować pełne personalia sprawcy.

JERZY KRASS

## Echa publikacji (2)

SA w „Sprostowaniu”, jak zatytułował pismo Zarząd Wojewódzki Polskiego Związku Łowieckiego w Łomży, najrozsądniej odgłosy kniei: gniewny, pomruk zranionego zwierza, a próba złapania „kaczki dziennikarskiej”. I walenie łapą w kierunku tych, którzy niebacznie znaleźli się za symboliczną granicą: T. Sulewskiego, który twierdzi, że został poturbowany w sposób nie licujący z obyczajami łowieckimi i nie tylko; pracownika Urzędu Wojewódzkiego, znanego — według ZW PZL —

nazwy uchwały NRE; do cytowania protokołu z kontroli w obwodzie Kola Łowieckiego „Cietrzew”, przeprowadzonej na 2 lata przed jego przejściem przez ZW PZL w Łomży; dodajmy, że sformułowane wówczas zarzuty, co przynależało Łowczy Wojewódzki w publicznej rozmowie, nie miały znaczenia przy podejmowaniu decyzji o wyłączeniu spornego obwodu z dzierżawy. Dalej autorzy pisma rozszerzają podaną wcześniej własną wersję „boju w kniei”, podważając m.in. rzetelność lekarza, wystawia-

klusownika; lekarza, który wydaje zaświadczenia pod dyktando zainteresowanym; i dziennikarza, który wetknął nos nie tam, gdzie go proszono. „Podanie nieprawdopodobnych danych, jak też niezrozumienie przez autorkę podstawowych problemów łowieckich pozwala nam na stwierdzenie, że artykuł pt. „Western w kniei” niewiele ma wspólnego z etyką i rzetelnością dziennikarską a ukierunkowany jest raczej na nadanie negatywnego rozgłosu dla społecznej działalności myśliwych.” Jest to zdanie-rarytas, przed którym my — dziennikarze — zawsze kornie chylimy czoła. Nie dodać, nie ująć, gdyż jednoznacznie odśladania jedno: że adwersarz widzi rolę dziennikarza jedynie w odśladaniu oraz piętnowaniu dziur w chodnikach i to tych, w które osobiście wpadnie (najlepiej, żeby jeszcze zlamal przy ich zgłębianiu nogę), ewentualnie w szklowaniu krajobrazów oraz krytyciznem opisywaniu bałaganu na podwórku. Od reszty, niekompetentny war! Do czegoś miarownie spróbowadaj się „sprostowania” ZW PZL: do uzupełnienia

jącego „obdukcję”; wyjaśnią ją, z jakich funduszy wyposażono domki myśliwskie; oburzą się na podaną przez myśliwych z „Cietrzewia” informację o odstrzale, wreszcie — „prostują”, że Ośrodek Hodowli Zwierzyny ma z hodowlą tyle co nie i podają definicję: „jest to teren dobrze zagospodarowany, przynoszący odpowiednio wysokie efekty gospodarcze”, których — daj Boże! — jak najmniej.

Lata siedemdziesiąte — w opinii ZW PZL — nie były w łowiectwie niechlubne, gdyż nie odnotowano w tym dziale ani kryzysu ani przestoju. Owe drożności — jak można domniemywać — wymyślali wówczas po prostu dziennikarze wyciągając na światło dzienne co pikantniejsze zdania i osoby. Na zakończenie ZW PZL mistrzowsko „prostuje” zdanie, będące wywołaniem tematu kontroli w gospodarce łowieckiej. Przelić, a wysnuwa wniosek: jeśli nawet myśliwi biorą cokolwiek na swój stół, to w ilościach symbolicznych, bo w zupełności wystarczy im mięso z karteek. Innymi słowy:

ani nam w głowie powstało, by po publikacji przyrzec się krytyce np. obiegowi dokumentacji, systemowi rejestracji, czy dopuszczać osoby postronne — choćby i obdarzone mandatem społecznego przedstawicielstwa — do kontrolowania gospodarki łowieckiej, uzewnętrzniania nieufności. W podtekście jest autorytatywne przekonanie: musicie po prostu nam wierzyć, jako że jesteśmy tak uczciwi, że bardziej się nie da! Od urodzenia.

I na zakończenie kilka słów gwoli ustosunkowaniu się do zarzutu, że „nadanie negatywnego rozgłosu dla społecznej działalności myśliwych” było głównym motywem stworze-

nia „Westernu w kniei”. Miło skrupulatnego „przeświecenia” takowej motywacji w swym sumieniu nie znalazłem. Przeciwnie, gotowa jestem oddać hołd wszystkim myśliwym i każdemu z osobna po przyznaniu się, na czym w praktyce polega owa społeczna działalność. Miło będzie zostać zaproszonym...

NINA OMELCZENKO

P.S. W ślad za pismem ZW PZL w Łomży do redakcji nadszedł list, podpisany przez zastępcę dyrektora Wydziału Rolnictwa i Gospodarki Zręcznościowej i Leśnictwa Urzędu Wojewódzkiego w Łomży, Jerzego Karaszewskiego:

„Jeden z odpisów wystąpienia ZW PZL przekazał nam nasz adres. Tekst ten zawierał akapit, dotyczący pracownika Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa, który został skazany przez sąd za kłusownictwo, co jest nieprawdą. W zespoł pracowniczym WRGZL nie ma osób skazanych sądownie. Takiej rodzaj kary na opół w ogóle nie ma możliwości pracy, o administracji państwowej.”

# Western w kniei



Lubelskie Fabryki Wag są jedynym w kraju producentem wag sklepowych. Wytwarzają różne ich typy, od tradycyjnych do elektronicznych. W Ośrodku Badawczo-Rozwojowym Fabryki opracowano nowy typ wagi mikroprocesorowej o nośności do 3 kg i tu wykonano jej prototyp. Jest to waga kalkulacyjna, która oprócz ważenia wykonuje jeszcze dodatkowe operacje: należność za towar podaje na wyświetlaczu, sumuje wartość ważonych towarów oraz towarów gotowych. Jest to jakby waga-kasa, która sumuje również cały utarg dzienny, tak, że kasjerka może w każdej chwili sprawdzić stan kasy przy ewentualnych nieporozumieniach finansowych z klientem.

CAF — M. TREMBECKI







